Brak 97–99, 17, 25, 27

05304

Rok II. Starostwo

Wtorek, dnia 1 stycznia 1922 r. № 1.

NOWY DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

Organ demokratyczny niezależny. — Największe pismo w Wojew. Białostockiem

Wychodzi codzień rano, prócz dni poświątecznych. Numer pojedyńczy 20 marek.

ADMINISTRACJA: Rynek Kościuszki № 7. Tel. 6.
Numer pojedyńczy [illegible] 20 mk.
Redakcja ulica [illegible] № 6 [illegible] A. 1. Tel. 63.
Redaktor przyjmuje od 6 do 11 [illegible]
Sekretarjat Redakcji czynny od 11 do 1 i od 5 do 7.

CENA OGŁOSZEŃ: 1 wiersz nonp przed tekstem 200 mk., w tekście 250 mk., za tekstem 100 mk. Ogłoszenia drobne po 30 mk. za wyraz. Tłusty druk podwójnie. Układ reklam przed tekstem amfiszpaltowy. Ogłoszenia zagraniczne i linji okrętowych 100% drożej.

Nieodwołalnie w piątek, dnia 6 stycznia r. 1922, w teatrze „PALACE" odbędzie się

KONCERT-MONSTRE z udziałem artystów Wielkiej Opery Warszaw.

HALINY SZMOLCÓWNY primabaleryny Teatru Wielkiego, uroczej gwiazdy baletu

Piotra ZAJLICHA dyrektora baletu, znakomitego baletmistrza Opery Warszawskiej,

Aleksandra MICHAŁOWSKIEGO znakomitego ba a Opery Warszawskiej,

Piotra RUDNICKIEGO dyrektora Opery Warszawskiej.

Niezwykle bogaty i interesujący program baletu i arji operowych.

Początek Koncertu o g. 8 m. 30 wieczorem.

Bilety wcześniej nabywać i zamawiać można od dzisiaj (24 grudnia r. b.) w kasie teatru „Palace" codziennie od g. 11 do 2 i od 5 do 7.

Ceny biletów mimo znaczne koszta umiarkowane.

Życzenia Noworoczne

stałym swoim odbiorcom

zakłada

Skład Kosmetyczno-Perfumeryjny

„LEDA"

Białystok, ul. Sienkiewicza № 20

4717

Skład apteczny i kosmetyczny

„UNION"

właściciel J. SBRLIN

Rynek Kościuszki 22.

Życzymy swoim Klijentom

Wesołego Nowego Roku!

4715 1—

W. Panu Rygiertowi

wysyłam z Nowym Rokiem W amian kwiatów mk 3 00 na Czerwony Krzyż.

A. Marduchowicz.

4713 1—1

1922! Powinszowania Noworoczne 1922!

składa swoim klientom

Dom Handlowy

Mieczysław Zagajski w Warszawie

Oddział w Białymstoku

KOLEJOWA 20.

SZOPKA POLSKA

OR-OTA

Na rzecz szkoły, dane będą w niedzielę dn. 1 stycznia w „PALACE" 2 przedstawienia.

1) Od godziny 2 dla żołnierzy i dzieci szkolnych (od 50 do 150 mk.)

2) Od godziny 7 wieczorem 4709 1—1

KOKS górnośląski „ZABRZE"

BRYKIETY z miału węgla górnośląskiego

SMARY i OLEJE do maszyn, na torów i t. d.

WAPNO z własnych zakładów wapiennych „Wietrznia"

CEMENT portlandzki i najlepszych marek

PAPĘ dachową

SMOŁĘ preparowaną | z repr.

ŁAK dachowy | fabryk

PAK z węgla kam'en | Witkowickich

Dostarcza w ładunkach wagonowych wprost z fabryk i detalicznie ze składu

DOM HANDLOWY

Mieczysław Zagajski w Warszawie, Oddział w Białymstoku

KOLEJOWA 20

Adres telegraficzny „Zaga." 4176 26—6 Telefon 298.

Zniżka cen na wyroby tytoniowe.

Warszawa 20.12 (tel. wł.)

Przegląd Wieczorny dowiaduje się, że Ministerjum Skarbu obniża z dn. 1 stycznia 1922 r. wyroby tytoniowe, pochodzące z przedsiębiorstw rządowych o 25 proc.

Ksiądz w roli agenta niemieckiego.

Warszawa 31.12 (tel. wł.)

Ze Lwowa donoszą: „Dziennik Ludowy" ogłosił następujące pismo posła Korfantego, z dn. 16 listopada 1920 r. t. j. z czasu urzędowania jego jako komisarza urzędowego.

Pismo to opiewa co następuje: Do sztabu M. S. Wojsk. w Warszawie. Ksiądz Paweł Pośpiech poseł sejmowy Zw. Lud. Nar. jak wynika z kopji pisma, świadomie zamierza dopuścić się zbrodni narodowej, pertraktując z Niemcami o sprzedanie Gazety Ludowej.

Dopomagają mu w tym jego kochanka Gąsiorkówna, której udzielił nieograniczonej prokury.

W interesie dotyczącym Gazety Ludowej uważam za konieczne dla dobra sprawy usunąć księdza Pośpiecha i jego kochankę przez przesiedlenie na czas plebiscytu z terenu Górnego Śląska.

Jeszcze o działalności pos. Zamorskiego.

Warszawa 31.12 (tel. wł.)

Z Krakowa donoszą: Tamtejszy „Goniec" ogłasza sensacyjną rewelację w której zarzuca posłowi Zamorskiemu jakoby w listopadzie 1918 r. wpływem swoim spowodował zatrzymanie w obozach internowanych grupę polaków w Polli, złożoną około 50 oficerów z rodzinami i 1300 żołnierzy i marynarzy.

Dopiero w 3 miesiąc później ówczesny przedstawiciel Komitetu Narodowego p. Skirmunt stwierdził fałszywość informacji i spowodował u rządu włoskiego wypuszczenie na wolność internowanych polaków.

Minister na urlopie.

Warszawa, 31.12 (Tel. wł.)

Minister Spraw Wojskowych p. Sosnkowski wyjechał na 2 tygodniowy urlop. Zastępuje go gen. Sikorski.

Wycieczka młodzieży wielkopolskiej.

Warszawa, 31.12 (Pat).

Młodzież Wielkopolska w liczbie około 300 wychowanic i wychowanków pomorskich szkół średnich przybywa na zaproszenie Prezydenta Ministrów Ponikowskiego do Warszawy na święto Trzech Króli.

Pierwsza wycieczkę wielkopolską przyjmować będzie specjalny komitet pod przewodnictwem p. Ponikowskiego.

Wygaśnięcie księgosuszu.

Warszawa 31.12 Pat.

Ministerjum Rolu. i Dóbr Państwowych podaje do wiadomości, że wobec wygaśnięcia księgosusza w południowo - zachodniej części województwa poleskiego, naczelny komisarz do walki z księgosuszem upoważnił poleski urząd wojewódzki do wydawania we właściwym zakresie zezwoleń na przewóz prasowanego siana z powiatów: Brzeskiego, Kamień Koszyrskiego, Czarneńskiego, Prużańskiego, Kosowskiego i Kobryńskiego, przez cały kordon weterynaryjny nad Bugiem.

Z kongresu komunistów.

Marsylja, 31.12 Pat. (Havas).

Kongres komunistów ogłosił wyniki wyborów na członków Naczelnego Komitetu. Wśród wybranych członków znajdują się między innymi: Frossard, Cachin, Jean Renaud oraz deputowani Daniel Renoult, Lorjot, Danois i Faure. Saworin, delegat moskiewskiego komitetu wykonawczego, nie został ponownie wybrany.

Trocki o powstaniach

Moskwa 31.12 (Pat).

Wczoraj na 9 m kongresie komunistycznym przemówił Trocki o napadach „białych band" w Karelji, na Ukrainie i na Dalekim wschodzie. Trocki oświadczył, że sytuacja ta zmusza Rosję do wstrzymania demobilizacji. Czas zimowy będzie użyty na podniesienie sprawności armji rosyjskiej. Latem na wiosnę Rosja będzie przygotowana na wszelką ewentualność. Trocki zapewniał jednak, że rząd rosyjski pragnie trwałego i prawdziwego pokoju.

Solidarność Ukrainy Sowieckiej.

Moskwa, 31.12 (Pat)

Na obecnym zjeździe komisarzy ludowych Rokowski imieniem Republiki Ukraińskiej, jako też sfederowanych z Rosją republik oświadczył, że godzi się ze wszystkiemi zarządzeniami rosyjskiego Rządu Sowietów, dążącymi do ochrony systemu rad przeciwko atakom zarówno z zewnątrz, jak i wewnątrz.

Zarządzenia wojskowe Finlandji.

Helsingfors 31.12 (Pat.) Pismo donosza, że zarządzenia władz wojskowych w Finlandji wydane w związku z manewrami wojskiemi na granicy powiodły się w zupełności i spowodowały pożądane przerwanie manewrów.

Rozstrzelanie za nadużycia.

Moskwa, 31.12. Pat.

Członek nadzwyczajnej komisji śledczej Grabczenko został skazany na śmierć przez rozstrzelanie za nadużycie stanowiska służbowego do celów osobistych.

Sprawy rolne w Cannes.

Londyn, 31.12. (tel. wł.)

„Daily Chronicle" podaje, że na życzenie Lloyd Georg'a udaje się do Cannes także p. Wise, jako rzeczoznawca dla rokowań gospodarczych z Rosją.

Równocześnie prezydent związku wierzycieli brytyjskich Rosji w tej samej komunikacie do prasy zwołanie międzynarodowej konferencji dla zbadania położenia gospodarczego w Rosji i kończy komunikat swój oświadczeniem, że jedynym środkiem polepszenia położenia w Europie wschodniej jest uzdrowienie Rosji Sowieckiej.

Są to wskazówki stanowczego wejścia sprawy rosyjskiej pod obrady obecne.

Likwidacja Min. Aprowiz.

Warszawa, 31.12 (Pat.)

Z dniem 31 grudnia r. b. Ministerjum Aprowizacji zgodnie z ustawą z dnia 17 grudnia r. b. przestaje istnieć.

Zarządzenia przeciw-epidemiczne.

Warszawa, 31.12. (Pat.)

Pisma podają: zgodnie z zarządzeniem Komisarjatu Rządu, komendant policji polecił komisarzowi, aby tych wszystkich, którzy powracają z Rosji i nie posiadają ze stacji kontrolujących świadectw lekarskich, odsyłać bezwzględnie do baraków na Powązkach celem odbycia przepisowej kwarantanny.

Strajk kolejowy w Niemczech.

Berlin, Pat. 31 XII.

Strajk kolejowy wszedł dzisiaj po, [illegible] w stadjum rozstrzygające. Od rokowań, które się dziś rozpoczęły w Ministerstwie Komunikacji będzie zależało czy czas trwały strajk kolejarzy w Nadrenji i w obrodzie berlińskim obejmie całe państwo. Minister komunikacji postanowił podjąć natychmiast rokowania z kolejarzami. Należy się jednakże obawiać, że podjęcie rokowań nie zapobiegnie wybuchowi strajku generalnego.

„Acht Uhr Abendblatt" donosi, że strajk kolejowy w obwodzie berlińskim rozwinął się znacznie w ciągu popołudnia. Należy liczyć się z tem, że jutro dostaniemy się [illegible] wszystkich linjach.

Kolejarze [illegible] Hamburga zawiadomiła dziś telegraficznie centralę berlińską, że w okręgu dyrekcji hamburskiej strajk wybuchnie jutro wieczorem.

Wedle ostatnich wiadomości zarządził pracę kolejarze w obwodzie Akwisgranu i Kobrencji. Kolejarze dopuścili się w tych obwodach licznych aktów sabotażu.

Ratyfikacja Układu Angielsko-Irlandzkiego.

Londyn, 31.12 (Pat.)

„Central News" donosi z Dublina, że parlament Irlandzki dzisiaj na wczorajszem tajnem posiedzeniu ratyfikację układu pokojowego z Anglją.

Wybory w Anglji

Londyn, 31.12 (Pat.)

Według jednobrzmiących doniesień różnych dzienników odbędą się w Anglji ogólne wybory w lutym. Rząd ma być zdania, że chwila ta będzie dla wyborów korzystna. Wobec tego nastąpiłoby rozwiązanie Izby Gmin po powrocie Lloyd George'a z Cannes.

Rokowania polsko-węgierskie.

Warszawa, 31.12 (Tel. wł.)

W styczniu 1922 roku rozpoczną się w Warszawie polsko-węgierskie rokowania w sprawie zawarcia traktatu handlowego.

Zabezpieczenie pokoju.

Paryż Havas Pat 31.12

Minister wojny, Andrzej Lefevre, omawiając na łamach „Journal'a" projekt angielskich gwarancji wojskowych, stwierdza, że z punktu widzenia wojskowego powyższe gwarancje mają to samo znaczenie co gwarancje podobne w roku 1914. Skutki powyższych gwarancji, zdaniem autora, nie okazałyby się wcześniej, jak w 4-tym lub 5-tym miesiącu wojny.

To też nie na tych gwarancjach mogą opierać swoje bezpieczeństwo Francja, Belgja, Polska i Czechosłowacja. Państwa te mają zapewnić sobie bezpieczeństwo same, choć ani na chwilę nie wątpią, iż Anglja przyszłaby im z pomocą, skoro tylko stałoby się to możliwem.

Polska i G. Śląsk.

Warszawa 31.12. (Pat.)

Główny Urząd Statystyczny podaje następujące dane, dotyczące zagranicznych obrotów handlowych Polski w listopadzie r. b.

Obroty te są następujące: przywóz wyniósł 321 490 tonn, w tem węgli z G. Śląska 285 077 tonn, co wagowo stanowi 79,5 proc. całego naszego przywozu i dobitnie świadczy o związku gospodarczym Polski z Górnym Śląskiem.

Premjówka.

Warszawa, Pat. 31.12

W dzisiejszem losowaniu wygrane miljona marek padła na № 4 242 739. Miejsce sprzedaży jest dotychczas nieznane.

Dział ekonomiczny.

Giełda warszawska

Warszawa 31.12.

(Tel. od wł. koresp. „Dz. Biał.")

Nowy Jork 2945 — 2900

Paryż 232

Londyn 12350—

Berlin — 15 85

Belgja 221—222

Praga 59

Notowania nieoficjalnej giełdy białostockiej

(Kantor wymiany Lachowicza i Rożańskiego).

z dnia wczorajszego

Dolary 4850

Marki niem. 16

Franki 225

Funty 12 000

100 rb. car. 500

800 „ „ 800

10 rb. złote 14 000

Tendencja słaba

Prenumerujcie „N. Dziennik Białostocki".

OD REDAKCJI.

Po latach wojny rozpoczynamy drugi rok śród błogosławieństwa pokoju.

Utrwalenia tego pokoju pragniemy dla świata, dla Polski.

Przez pracę w pokoju — pragniemy odrodzenia, odbudowy Polski, zniszczonej uciskiem niewoli, niedolą siedmiu lat wojny — i pragniemy odrodzenia duszy Narodu.

Albowiem istnienie Polski od mocy i czystości ducha Narodu zawisło.

Gdy nastąpiło już zjednoczenie dawnych zaborów — w jedno ciało niepodległej Rzeczypospolitej — trzeba nam i serc zjednoczenia!

Bez jedności serc — jaka była w dniu grozy nawały bolszewickiej — nie dokonamy budowy mocnej wewnętrznie Polski, o której każdy Polak z miłością powie: „Wszędzie dobrze, lecz najlepiej we własnej Ojczyźnie".

Tego przedewszystkiem pragniemy szczerze a gorąco wraz z Wami wszystkimi, czytelnicy drodzy.

A ponieważ potęga i wielka przyszłość narodu od szczęścia a dobrobytu wszystkich obywateli zależy, ślemy Wam, Czytelnicy nasi, z głębi serca płynące życzenia wszelkich pomyślności w Roku Nowym 1922.

Redakcja „N. Dziennika Białostockiego".

Na Nowy Rok 1922.

Stajemy oto dziś u progu Nowego Roku 1922.

Jeśli spojrzymy za siebie i ogarniemy całokształt życia politycznego narodu polskiego i rozwoju państwowego Rzeczypospolitej, dojdziemy do przekonania, iż rok ubiegły rok stary upamietni się w dziejach nowoodrodzonej państwowości polskiej szeregiem wydarzeń historycznych wiekopomnego znaczenia. Rok ubiegły był rokiem uchwalenia konstytucji, zawarcia pokoju z Rosją w Rydze, ustalenia niemal całkowitego granic Polski, rokiem zawarcia przymierzy i traktatów politycznych, rokiem ostatecznego okrzepnięcia Rzeczypospolitej nazewnątrz i wewnątrz. Mimo usterki w funkcjonowaniu aparatu państwowego i aparatu samorządowego, mimo szeregu przeszkód niezależnych od nas, kryzysów: gospodarczego, ekonomicznego i walutowego, słowem mimo skutki wojny, która w ciągu 6 lat szalała na ziemiach polskich, możemy z dumą powiedzieć, iż zrobiliśmy dużo, zdając egzamin ze swych zdolności do niezależnego bytu państwowego. Rok ubiegły zresztą był pierwszym rokiem, w którym nie prowadziliśmy wojny i mogliśmy się zabrać do odbudowy i rozbudowy potęgi i mocy swojej Ojczyzny.

O życiu narodu, w jego pochodzie dziejowym przyświecać muszą mu zasadnicze hasła, owe wielkie idee, które stanowią duchowy i nieodzowny czynnik i dają pokoleniom cel dla twórczego wysiłku. Ideą przewodnią Polski od zarania jej dziejów było utrwalenie swej potęgi na szczytnych hasłach wolności i tolerancji. Piękne hasła wypisane na sztandarach powstańczych w r. 1831, nie były czczym wyrazem. Idea wolności i tolerancji tradycyjnej dała możność kulturze polskiej, nie narzucającej się gwałtem zdobyć wpływy mocą duchową. I dzisiaj, gdy mamy własny niezależny byt polityczny, każdy z obywateli winien posiadać pełnie swobód i praw obywatelskich. Musimy wrócić do wielkiej idei przeszłości, z tem jednakże, iż nie wolno nam powtarzać błędów tej przeszłości, nie wolno zatracać różnicy między wolnością a swobodą.

W rozbudowanej i potężnej Rzeczypospolitej Polskiej znajdą równe prawa wszyscy jej obywatele, za co odpłacić Jej winni lojalnym wypełnianiem swych obowiązków.

Zdziałaliśmy wiele, a jakże mało w porównaniu do tego, co nas czeka w Roku Nowym 1922. Jako państwo stajemy w szranki z innymi narodami, stajemy do wyścigu pracy, kultury i cywilizacji. W wyścigu tym musimy być w pierwszych szeregach, zrzucając z siebie raz nazawsze pleśniałą półtorawiekowej niewoli. Musimy iść naprzód, nie dając się zwieść z drogi wstecznictwu, unikając destrukcyjnych walk partyjnych, drogami postępu i szczerego demokratyzmu, drogami sprawiedliwości społecznej i narodowej.

Do rozbudowy potęgi i mocy Ojczyzny naszej winny być powołane wszystkie czynniki. Do pracy świadomej państwowo - twórczej winni stanąć wszyscy obywatele, a raz na zawsze wyplenić należy dążenie pewnych sfer do zmonopolizowania pojęć: patrjotyzmu, poczucia godności narodowej poto, aby wyzyskać je dla celów egoistycznych, i materjalnych. Nadewszystko pamiętać musimy w roku nowym, iż poczynione wysiłki mogą pójść na marne, jeśli nie uprzytomnimy sobie, że interes państwa stawiać należy na pierwszem miejscu i [illegible] powiemy sobie, iż w jego [illegible] są wszystkich cele.

[illegible] Nowy Roku, czołem podniesionem z wiarą w swe siły, z wiarą w siły narodu, którego udziałem będzie zwycięstwo na każdem polu. Odniesione zwycięstwa na frontach wojennych utrwalmy na frontach pracy. Nie [illegible] cze wysiłek, czeka nas, lecz naród polski dowiódł, iż umie chcieć i moc. Czeka nas ostateczne utrwalenie [illegible] wolności, ostateczne określenie granic państwowych, wytężona walka o niezależność ekonomiczną, o rozwój przemysłu polskiego. Czeka nas zlikwidowanie sprawy Wileńskiej, przejęcie ostateczne przyznanej nam części Górnego Śląska, ureguloanie ostateczne stosunków walutowych. W roku nowym dzięki ofiarności narodu całego podźwigniemy z upadku finanse państwa, składając dowód, pozyskamy zaufanie świata. W ciągu nowych trzystu sześćdziesięciu pięciu dni, przejdziemy rowy etap zbożnej pracy. Utrwalającej hasła zdobycze. Trudności i przeszkody, jakie po drodze spotykać będziemy, dadadzą nam tylko bodźca, rozbudzą się o stalowy hart woli. Wierzymy, że Nowy Rok 1922 upłynie pod znamieniem twórczego czynu i pozwoli na dalszą realizację naszego programu.

A. Lbk.

ZAPIAST.

Powinszowań Noworocznych,

składajcie ofiary

na uchodźców!

Wileński Sejm orzekający.

Już nie miesiące a dnie dzielą nas od wyborów do Sejmu Wileńskiego, mającego opowiedzieć się o losie ziemi, której sądzonem było przejść koleje tragiczne, stać się przedmiotem targów zaciekłych. Zwycięstwo niewątpliwie będzie po stronie Polski, nie zaś Litwy kowieńskiej sztucznego tworu państwowego podtrzymywanego przez niemców i moskali. Na ziemi tej, do której litwini roszczą bezczelne pretensje oparte chyba na podręczniku historji Iłowajskiego, litwini stanowią wprost śmiesznie znikomy procent, gdy tymczasem polacy mają wszędzie większość absolutną, tembardziej że i białorusini o ile są katolikami, zaliczają się sami do polaków, lub nazywają się tutejszymi. Aby nie podawać faktów gołosłownych zamieszczamy poniżej tabelkę znakomitego znawcy stosunków narodowościowych na wschodnich kresach Polski, Wł. Studnickiego, według której na terenie Wileńszczyzny przedstawiają się one w sposób następujący:

POWIATY:	Pol.	Lit.	Biał.	Żydzi	Ros.
Wileński bez Wilna	87,3	7,5	0,3	3,6	1,3
Miasto Wilno	56,1	2,2	1,4	36,1	4,0
Brasławski	52,5	15,9	15,3	3,9	10,1
Dziśnieński	38,6	1,9	24	2,7	32,8
Grodziński bez Grodna	54	1,5	33,4	10,6	0,2
Miasto Grodno	[illegible]	0,0	7,5	58,1	0,5
Lidzki	[illegible]	2,2	14,9	3,4	1,4
Oszmiański	[illegible]	0,03	25,3	5,6	0,5
Święciański	[illegible]	27,5	13,4	4,6	4,2
Trocki	53,8	39,5	0,2	4,8	0,9
Wileński	30,2	0,06	57,7	4,4	52

Taką jest wymowa cyfr a co mówi ta „ziemia" od 500 lat zgórzy związana z Polską [illegible] nierozerwalnemi [illegible] kultury, wspólnej [illegible] niedoli pod zaborami, wspólnej walki z ciemiężcami. Nie masz piędzi tej ziemi nie zroszonej krwią przelaną przez jej synów w zmaganiu się z najeźdźcą. Stamtąd pochodzą Kościuszko i Mickiewicz, tam zmagała się zgrzybiała kultura łacińska z barbarzyństwem moskiewsko-mongolskim. I oto dziś po te ziemię sięga garść awanturników politycznych z Kowna rzucając wyzwanie 30 milionowemu narodowi polskiemu, który posiada na Wileńszczyźnie bardzo znaczną przewagę, liczebną, kulturalną i gospodarczą.

W sporze o Wileńszczyznę należy to sobie uświadomić stajemy do walki nie z litwinami, lecz z Moskwą i Berlinem. Rząd kowieński nie od dzisiaj jest na żołdzie niemieckim, a ziemia Kowieńska i zagrabiona Wileńszczyzna mają służyć pomostem do Rosji, po którym towary niemieckie i angielskie mają iść do Rosji wzamian za surowiec i drzewo rosyjskie. Cała finanserja międzynarodowa jest po stronie Litwy Kowieńskiej, gdyż w Polsce widzi silnego konkurenta w handlu ze wschodem.

Ten właśnie stosunek kapitalistów międzynarodowych do kwestji litewskiej zadecydował o stanowisku opinji zachodniej Europy, która również zajęła stanowisko nieprzychylne w sprawie Wileńszczyzny. Opinję tę z dużym nakładem kłamstw i fałszerstw uprawia prasa rosyjska, niemiecka i angielska, subsydjowana przez kapitał międzynarodowy.

Dzięki niezręcznym posunięciom dyplomatycznym b. min. spraw zagranicznych Polski, Sapiehy, sprawa Wileńszczyzny trafiła do Ligi Narodów i stała się przedmiotem naigrawania się i bezwstydnych targów dyplomatycznych. Kierujące sfery zachodniej Europy wypowiedziały się przeciwko nam i usiłowały sfałszować wolę ludu polskiego, prawowitego władarza tych ziem, podsuwając podstępnie projekty Hymansa.

Wreszcie stwierdzić należy, iż w sprawie Wileńskiej nigdy nie mieliśmy programu zdecydowanego, zaś polityka polska szła po linji grzecznościowej, nie narażania się wielkim sojusznikom, podczas gdy Litwini od początku nie myśleli o federacjach, plebiscytach, sejmach, lecz krótko i węzłowato żądali wcielenia Wileńszczyzny do Litwy Kowieńskiej i konsekwentnie odrzucili nawet tak dogodne dla nich projekty Hymansa. Niezdecydowane postawienie tej sprawy i w rządzie i Sejmie i w społeczeństwie polskiem pokutować długo jeszcze będzie i wiele krzywdy nam przyniosło. Wileński Sejm Orzekający zwołany po długich wahaniach ma wreszcie położyć kres niepewnościom, polityce dojutrkowej, uświęcić prawa Polski do Wileńszczyzny.

A. Tarczyński.

Mały fejleton.

Życzenia noworoczne.

(Jako podręcznik gratulacyjny do użytku czytelników).

Województwu — przybytku na zdrową głowę w postaci dodatkowych trzynastu powiatów.

Starostwu — maszynki do masowego fabrykowania paszportów.

Magistratowi — koncesji na drukowanie „Kościuszków" dla załatania dziurawej kieszeni.

Przemysłowcom — dalszych kredytów dla podtrzymania zastoju.

Urzędnikom — rozmnożenia mnożnika na wzór biblijnego piasku w morzu.

Poddyr. Biał. P. K. P. wygrania procesu z dziennikiem, dalszej rusyfikacji i odwilży.

Oficerom — zrównania pensji z płacami czeladników szewckich.

Kamienicznikom — ustawy wyjątkowej do walki z lokatorami i stróżami.

Pannom na wydaniu — stosunków z urzędem mieszkaniowym.

Kawaleom — wogóle stosunków.

Czytelnikom: płci pięknej: męża w karnawale; płci brzydkiej: solidnego załatwienia rachunków wogóle a w szczególności za prenumeratę.

Reemigrantom — żeglugi napowietrznej a nie broń Boże, korzystania z usług P. K. P.

Kolejarzom — jaknajmniej szefów moskali lub petersburskich polaków.

Prasie endeckiej — rozszerzenia prenumeraty i kolportarzu w Sowdepji.

B. O. S. O. — utworzenia sekcji N.A.G.O.

„Ognisku" — założenia ruletki „trente-quarante" zamiast pockie'a

Naszemu konkurentowi znalezienia się z powrotem „W Puszczykowie".

„Sokołowi" cyklu odczytów ks. Lutosławskiego.

Domorosłym kandydatom na posłów założenia t-wa wzajemn. ubezpieczeń od nagłych i niespodziewanych wypadków.

Polskiej Drukarni — aby zaopatrzyła „Dziennik Białostocki" w nowe czcionki i robiła na nim „jaknajgorsze interesy"

Zecerom z dziennika — robienia tylko trzech błędów w jednem słowie.

A. Vel.

Morderstwo w Białymstoku.

Wykrycie zbrodni.

W wieczór Sylwestrowy uwarne, wystrojone tłumy, śpieszące zewsząd na „pożegnanie starego a powitanie Nowego" Roku, nie zwracały uwagi na nędzarza w łachmanach, który leżał obok Parku Miejskiego, w pobliżu Bielej.

A szkoda, bo widok biedaka stanowił rażący kontrast z przechodniami. Twarz, wykrzywiona jakimś strasznym skurczem oczy, pełne przerażenia i nieprzytomne, cała postać wyprostowana i nieruchoma, tylko od czasu do czasu podrzucana jakby ostatniemi drgawkami.

Na chodnikach rozlegały się śmiechy, brzmiały dowcipy i żarty. Ta, gdzie kończył życie nędzarz, słyszeć się dawały głębokie, wzrastające jęki.

Gdy jeden z nich doleciał policjanta, który pełnił służbę w pobliżu gmachu Województwa, ów zainteresował się leżącym człowiekiem.

Podszedł tedy ku niemu. Nieznajomy ani drgnął.

— Coś pan za jeden? Co ci się stało?

Brak odpowiedzi.

Powtórne zapytanie. Stójkowy pochylił się nad nieznajomym.

Ten dogorywał. Przedśmiertne rzężenie wydostawało się z jego piersi. Resztki życia szybko ulatywały z organizmu nędzarza.

— Chory! — przemknęło przez myśl policjantowi.

Nagle konający otworzył z trudem usta.

— Zamordowano mnie! — wyszeptał i umilkł. Zdawało się, że na zawsze. Zamknęły się bowiem jego usta, zamknęły oczy.

— Zbrodnia! Morderstwo! — jak błyskawica rozświetliło umysł policjanta.

Alarm.

Nie namyślając się ani chwili, nie tracąc czasu, policjant pędem pobiegł w stronę postoju dorożek. Na szczęście, jedna z nich oczekiwała przed hotelem „Ryca".

— Jechać! — rozkazał ostro. W głosie jego było tyle stanowczości, że woźnica, nie oponując, natychmiast ruszył z miejsca.

— Pod park! — usłyszał za sobą wskazówkę policjanta.

W ciągu kilku sekund dorożka znalazła się obok konającego, czy też zmarłego. Dorożkarz spojrzał nań ciekawie.

— Chory?

— Zamor do wa-ny!

Woźnica drgnął. Tymczasem stójkowy usiłował podnieść leżącego z ziemi i usadowić go w dorożce. Dokonał tego przy pomocy dorożkarza.

— A teraz, co koń wyskoczy, na Warszawską Komenda Policji!

Nie upłynęło i pięciu minut, gdy dorożka stanęła przed budynkiem Komendy. Policjant wezwał pomocy dyżurnych.

Wieść o mordzie lotem ptaka obiegła pokoje Komendy Policji. Ale co dziwniejsza, przedostała się też do miasta — niewiadomo jak. Może ktoś usłyszał słowa policjanta, może scena zabrania ofiary zbrodni z ziemi do dorożki nasunęła jakiemuś przechodniowi myśl podobną, dość, że pogłoska o morderstwie krążyła wszędzie, podawana z ust do ust.

W Policji.

Dobiegła też i do gmachu Województwa, gdzie, wnet po tej przybyciu, rozległ się dzwonek aparatu telefonicznego:

— Komenda Policji!

Po chwili drut niósł słowa:

— Tak, Komenda!

— Czy pan Komendant [illegible] mult?

— Nie, zajęty tajemniczą zbrodnią. Mówi dyżurny — a z kim?

— Z Województwa Białostockim. Proszę o komendanta. Na chwilę.

Wkrótce odbył się dalszy ciąg rozmowy.

— Ta Komendant Policji Państwowej.

— Panie Wojewodzie. Nie wiemy niczego ponadto, że dokonano morderstwa. Kto gdzie i kiedy? — ustali śledztwo, które osobiście prowadzę. Sprawa zagadkowa, tajemnicza. Brak jakichkolwiek poszlak. Ofiarą jest starzec. Badanie utrudnia fakt, iż przy rannym nie znaleziono żadnych, ale to absolutnie żadnych dokumentów, lub jakichkolwiek papierów, któreby posłużyły nam do stwierdzenia identyczności ofiary, a niemniej i to, że straciła ona przytomność.

— Czy istnieje nadzieja uratowania biedaka?

— Nie. Godziny jego, bo minuty, zdaniem lekarza, są policzone.

— Dużo ran?

— Jedna, tuż obok serca, zadana narzędziem, którego nazwy nie dało się narazie ustalić.

— Dziękuję! Proszę, Pana, panie Komendancie, o wytężenie wszystkich sił celem wyświetlenia zbrodni i ujęcia sprawcy.

W redakcji.

— Halo, halo! Zaraz daję Warszawę — ozwał się przez telefon wymowny głosik telefonistki. — A wiedzą panowie coś o morderstwie?

— Jakiem morderstwie?

— Przed chwilą zamordowano jakiegoś biedaka obok Województwa.

W kilka minut sprawozdawca „Dziennika" był już na mieście, a nasz warszawski korespondent i Agencja Telegraficzna wiedzieli o morderstwie w Białymstoku. Zainteresowanie się niem było tak wielkie, że Pol. Agencja Telegr. prosiła o podanie w nocy szczegółów zbrodni.

Nasz sprawozdawca pisze.

— Z trudem udało mi się przedostać na róg Polowej, gdzie — obok Parku — zebrały się tłumy widzów. Porządek utrzymuje silny kordon policji, która nie dopuszcza nikogo do miejsca znalezienia zamordowanego. Krążą wśród zebranych najfantastyczne plotki. Mówią o zemście rodzinnej — jedni. Drudzy zaś przysięgają na wszystko, iż zbrodnia ma podkład polityczny, a ofiara jej należy do komunistów. Ponieważ zdradziła ich szeregi, wykonali na niej wyrok, chociaż starała się przed nimi okryć zapomocą przebrania i maski. Inni jeszcze inaczej komentują tajemniczy wypadek.

W Komendzie Policji gorączkowa praca. Najzdolniejsi wywiadowcy w ruchu. Przeprowadzili też

śledztwo przy pomocy psa policyjnego.

Podobno — i znowu podobno, gdyż władze zachowują jaknajściślejszą tajemnicę w sprawie śledztwa — wydało ono sensacyjne rezultaty. Pies wpadł na trop zbrodniarza. Prościutko, bez wahania, dzielny czworonożny detektyw udał się z miejsca, gdzie znaleziono dopiero ślady morda w stronę Parku miejskiego. Następnie wbiegł do ogrodu, skierował się do głównej alei, a podążając nią, przystanął obok jakiegoś wyrostka. Wyrostka tego natychmiast aresztowano. Pewne zdziwienie tylko wywołał fakt, że pies nie rzucił się na zbrodniarza, jeno ma przywarł u nóg.

Czy łączyło coś wspólnego ze zbrodnią? Czy jest jej sprawcą „bohaterem"? Czy znał ofiarę? Oto pytania, nad któremi pracuje teraz Wydział Śledczy.

Pozwolono mi obejrzeć ofiarę zbrodni. Jest to starzec wychudły, wynędzniały, zniszczony. Ubranie jego, jeżeli rzec tak można, to strzępy łachmanów. Ale te gałganki dowodzą, że nie zawsze były takimi, że ich właściciel należał do ludzi zamożnych.

Doprawdy, przygnębiające oczacie opanowywa człowieka na myśl o zmienności losów i o znikomości tego życia.

Starzec dogorywa. Widać to. Ale jeszcze nie umarł.

Tyle nasz sprawozdawca.

Około północy Komenda Policji zwróciła się telefonicznie do nas z oznajmieniem, że sprawca morda wyświetlona a ujęty sprawca przyznał się do zbrodni słowami:

„Ja zabiłem".

Natychmiast wydelegowaliśmy do Komendy drugiego współpracownika, który podaje następujące szczegóły śledztwa.

Przyprowadzony na policję wyrostek zachowywał się z zupełnym spokojem.

Nie zdradzał żadnej obawy, zmieszania. To zachowanie się jego nasuwało nawet myśl o jego niewinności, o omyłce, psa policyjnego. Mimo wszystko, nie zważając na pozory, rozpoczęto przesłuchanie chłopca. Należało się z tem śpieszyć. Jeżeli winien — zatrzymać, niewinien — dwolnić.

Wśród ogólnego naprężenia i zdenerwowania zaczęto zadawać mu pytania, czy zna owego starca i czy wie coś o zbrodni.

Nagle usłyszano z ust badanego:

— Znam go! Tak! ja go zabiłem!

Trudno wyobrazić sobie wstrząsające wrażenie tych słów!

Dziecko mordercą starca!

— Zabiłem go za wszystkie męki i krzywdy, które ten niegodziwiec zadał ludzkości. Za wszystkie niedotrzymane jego przyrzeczenia! Za wszystko zło, co wyrządził! Za wszystkie łzy, które wycisnął z oczu, za ból, który ten nędznik sprawił!

— Kto ty? Dokumenty twoje? Nazwisko?

W tej chwili starzec jęknął i zginął.

Na zegarze uderzyła godzina dwunasta.

— Ktoś ty? — powtórzył Komendant.

— Jam jest Nowy Rok 1922-gi.

I olbrzymia jasność przy tych słowach spłynęła nietylko po pokoju inspekcyjnym, ale na cały świat.

Zewsząd doleciał potężny huk strzałów.

Wylatywały w górę korki otwieranych flaszek.

CONAN DOYLE.

DJABLA STOPA

(Najnowsze przygody znakomitego detektywa Sherlokr Holmes'a — opowiadanie jego przyjaciela d-ra Watsona).

Streszczenie I części. II.

Ogólne przerażenie i popłoch wśród mieszkańców miasteczka Warthy, na półwyspie Cornoudilla, wywołała tragedja, jaka się rozegrała w rodzinie Tregennisów. Oto pewnego dnia rano znaleziono w willi, w której zamieszkiwali, w pokoju jadalnym pannę Brandę Tregennis martwą bez śladu ran zadanych, a dwóch jej braci Owena i Jana obłąkanych. P. Brandę i jej braci znaleziono przy stole z porozrzucanemi kartami do gry, rozpoczętej przed nocą, podczas której miała miejsce zagadkowa tragedja. Brat nieszczęsnych ofiar, Mortimer Tregennis, który mieszkał osobno u ks. proboszcza Rundaya, udał się wraz z nim z prośbą o pomoc do znakomitego detektywa amatora Sherlocka Holmesa, który spędzał wakacje w okolicach Warthy, wraz za swym przyjacielem doktorem Watsonem. Sherlock Holmes przejmuje się tajemniczą sprawą i bada miejsce przestępstwa. W międzyczasie przybywa ad wiość o tragedji d-r Sterndale, znakomity myśliwy, który zwraca się do p. Holmes'a starając się dowiedzieć o wynikach dochodzeń i tłomacząc swoją ciekawość, węzłami pokrewieństwa, jakie go łączą z rodziną Tregennis, na co zresztą nie otrzymuje odpowiedzi. Na drugi dzień po tej wizycie ginie w ten sam zagadkowy sposób Mortimer Tregennis. Sherlok Holmes przeprowadza badania na miejscu nowej zbrodni i szereg szczegółów, które doprowadzą do zwycięskiego rozwiązania zagadki. O zagadkowej przygodzie opowiada nam d-r Watson, przyjaciel p. Holmesa.

Przypominasz zapewne doktorze, powiedziałem mu dnia następnego w południe, Holmes, fakt jednozgodnie podany we wszystkich zeznaniach o okolicznościach towarzyszących zbrodni, której ofiarą padła rodzina Tregennisów i potem Mortimer Tregennis i w pierwszym i w drugim wypadku ci, którzy pierwsi wchodzili do pokoju, gdzie zaindowały się ofiary, odczuwali na sobie zabójczy niezwykły wpływ atmosfery. Przypominasz sobie, iż gdy Mortimer Tregennis przybył z doktorem do willi Tregennisów, doktór, który, wszedł pierwszy do pokoju, gdzie znajdowały się ofiary, popadł w stan bliski omdlenia.

Wiemy też ze słów pani Porter, gospodyni domu p. Tregennis'ów, iż po wejściu do pokoju jadalnego, gdzie się rozegrała tragedja, upadła zemdlona w progu a po odzyskaniu przytomności pierwszą jej czynnością było przewietrzanie pokoju. Przypominasz wreszcie to uczucie, jakiego doznaliśmy, gdyśmy wspólnie przekroczyli próg pokoju zmarłego, Mortimera Tregennisa, mimo to, iż stażący zdążył przedtem otworzyć okno i pokój przewietrzyć, poczem jak się dowiedziałem w toku badań, zachował ostrożnie. Zgodzisz się, Watsonie, iż są to fakty niezwykle zagadkowe. W pierwszym i w drugim wypadku powietrze było zatrute. W pierwszym i w drugim wypadku w pokoju znajdował się ogień, ogień w kominku, i zapalona lampa. Ogień w kominku dał się wytłomaczyć, jeszcze zawartość nafty w rezerwuarze lampy dowodzi, iż zapalona została rano, gdy wystarczyło światło dzienne. Co to wszystko znaczy? Jednakże uważać możemy za rzecz dowiedzioną, iż między tymi dziwnymi zjawiskami i ogniem w kominku, lub też zapaloną lampą, niebezpieczną zatrutą i obłędem lub śmiercią nieszczęśliwych ofiar, istnieje ścisły związek. Sprawa wyraźna, niezawodna?

— Tak mi się zdaje.

— W każdym bądź razie, opierając się na tej hypotezie mieliśmy przyjemność, iż w obydwu wypadkach trucina do ognia jakiś proszek, a powstałe stąd gazy w połączeniu z powietrzem wywołały zatrucie atmosfery. W pierwszym wypadku proszek został wsypany do ognia w kominku. Część gazów ulotniła się przez komin, to też dziełem pozostałych nie było tak silne, jak w drugim wypadku, kiedy gazy nie miały wyjścia. Tem się prawdopodobnie tłomaczy, iż w pierwszym wypadku zginęła tylko pani Brenda Tregennis, podczas gdy jej bracia dostali tylko obłędu. W drugim wypadku działanie gazów było bardziej skuteczne. Rozumując w ten sposób, podczas badań w pokoju Mortimera Tregennisa, starałem się znaleźć resztki proszku. Istotnie na dymniku lampy, znalazłem popiół i trochę proszku brunatnego, nietkniętego przez ogień. Część tego proszku, jak wiesz, zgarnąłem do koperty.

Dlaczego część tylko, Holmesie?

— Nie chciałem przeszkadzać policji oficjalnej przy jej dochodzeniach, pozostawiłem w ręce proszek, w mniemaniu, iż zwróci na ten fakt baczną uwagę. A teraz, Watsonie, zapalmy naszą lampę, jednakże na wszelki wypadek okna zostanie otwarte. Obaj usiądziemy przy oknie na jednakowej odległości od lampy.

Drzwi również pozostaną otwarte. Ostrożność nie zawadzi podczas doświadczenia, gdyż nie chciałbym, Watsonie, aby społeczeństwo opłakiwało zgon dwóch swoich szanownych członków. A teraz siadajmy w ten sposób, iż będziemy się mogli obaj mieć na baczności i wzajemnie siebie obserwować, na wypadek, gdyby doświadczenie grziło katastrofą. Lampa zapalona, wydostaję kopertę z proszkiem i część proszku wrzucam do lampy.

A teraz czekajmy.

Działanie proszku było niesłychawiczne. Po chwili spoczęcia zapach piżma, przemiłiły, wstrętny, którego pamiętam sprawił, iż nagle zatraciłem możność panowania nad sobą i świadomość wyobraźni. Kiedy się dziwne obłoki, które zdawało się przytaczyli mnie swym ciężarem. W głębach obłoków ukazywały się chydne, okropne widzje, którzy grozą swą przewyższyły wszystkie, co dać może najbujniejsza wyobraźnia ludzka. Okropne maszkary rozpływające się w przyszłości, a każda z nich była zapowiedzią jakiegoś bliskiego nieszczęstwa, które zbliżało się i którego i dreszcz groził strasznym śmiercią. Odczułem przerażający chłód. Miałem wrażenie, iż włosy stają mi na głowie, a oczy wychodzą z orbit. Chciałem krzyczeć, lecz wydałem tylko chrzękot niedosłyszalny, głos, który brzmiał w oddali, gdzieś bardzo daleko. Gdy tak walczyłem ze zmianą, spojrzałem na Holmesa i ujrzałem jego twarz jego bladą, pomarszczoną, w skurczu śmiertelnego strachu, podobną do twarzy zmarłego Tregennisa. Zerwałem się z krzesła, uchwyciłem pod ramię Holmesa i obaj, zataczając się dopadliśmy drzwi i w ogrodzie na wpół przytomni opadliśmy obok siebie na ziemię. Piękne gazy, które zamroczyły umysł nasz, rozpraszały się powoli, tak, jak znika zwolna mgła poranna, spowijająca krajobraz. Wreszcie mogliśmy wstać i wróciliśmy ciała zwłaszcza Sterndalem pod ami i spoczęliśmy po sobie, szukając w twarzach śladów, jakie pozostawił po sobie dokonane przeczucie okropne doświadczenie.

— Na honor, Watsonie, powiedział nagle głosem chiepowym, Holmes dziękuję ci, a jednocześnie przepraszam Tego rodzaju eksperymentów nie wolno robić na własnej osobie swojego przyjaciela. Jestem bardzo zmartwiony.

— Ależ Holmesie, tu nie mogliśmy dostać uniknąć, obserwator obrzstronny mógłby nas poczytywać, za niespełna rozumu, kiedyśmy zabierali do tak oryginalnego eksperymentu.

Zresztą nigdy nie przypuszczałem, iż skutki zatrucia następują tak szybko, aż też, że zatrucie jest tak silne.

Mówiąc to, Holmes, wbiegł z powrotem do pokoju, wyniósł stamtąd zapaloną lampę i wsunął ją w krzaki jeżyn.

— Musimy zaczekać, aż gazy ulotnią się z pokoju. Mam nadzieję, Watsonie, iż teraz chyba nie masz oni cienia wątpliwości co do narzędzia morderstwa Tregennis'ów.

— Ależ bynajmniej.

— Jednakże ostateczne rozwiązanie zagadki ginie w mroku. Bo też rozważmy sprawę. Okoliczności, w jakich rozegrał się dramat w rodzinie Tregennis'ów, każą przypuszczać, iż w pierwszym wypadku mordercą był Mortimer Tregennis, jakkolwiek po pewnym czasie sam padł ofiarą. Przypomnijmy przedewszystkiem zatarg, jaki miał miejsce między nim a rodziną, który się skończył zgodą. Okoliczności zatarga nie znamy, jak również nie wiemy, o ile pojednanie było szczerem. Jednakże, gdy przypomnę sobie fizjonomję Mortimera Tregennis'a o tym wyrazie, chytre oczy, błyszczące blaskiem, szczególnym z pozą binokli, gotów jestem założyć się, iż człowiek ten nie był zbyt pochopnym do przebaczenia. Z drugiej znowu strony, jak sobie przypominasz wieczór, poprzedzający pierwszą zbrodnię, w myśl jego zeznania, widziano cień, przesmykający się w ogrodzie willi Tregennis'ów. Było to chęć widocznie wprowadzenia nas w błąd.

Któż wreszcie mógł wsypać do kominka Sinterteiny proszek przed opuszczeniem willi, jeśli nie on? Dramat rozegrał się bezpośrednio po jego odejściu. Gdyby ktokolwiek obcy wszedł do mieszkania, Tregennis'owie, niewątpliwie odeszliby od stołu. Wreszcie w Worthy był po godzinie 10 wieczorem, nie składa wizyt. Słowem są wszelkie dane, iż winowajcą tragedji Tregennis'ów był Mortimer Tregennis.

— A więc śmierć jego własna jest samobójstwem.

— Mój Boże! po pierwszym rzucie oka wydaje się taka myśl prawdopodobna. Mogła się tak stać, iż morderca, dręczony wyrzutami sumienia, popełnił samobójstwo, jednakże mam wiele powodów do zwątpienia pod tym względem. Mamy zresztą jego mowę, który mógł by nam na ten temat wiele powiedzieć. Oczekuję go lada chwili. Lecz o to i on. Zechce pan, panie Sterndale wejść do ogrodu. Nie możemy przyjąć pana w salonie, gdyż robiliśmy tam przedstawiłą doświadczenie chemiczne.

Imponujące posiłek d-ra Sterndala okazała się w olei. D-r Sterndale cokolwiek zamyślony, zbliżył się ku nam.

— Zaprosił mię pan do siebie, panie Holmes. Otrzymałem list od pana przed godziną. I oto jestem, chociaż nie mam pojęcia po co zostałem wezwany.

— Wysyłałem to niebawem zanim się rozstaniemy, — odparł Holmes. — A tymczasem jestem wdzięczny panu za łaskawe pofatygowanie się. Wybaczy pan, że już przyjęliśmy pana w mieszkaniu. Ja i mój przyjaciel Watson przed chwilą właśnie dokończyliśmy nową kartę do historji kłótnej tajemnicy w Cornoudilla, jak ją nazywają dzienniki, przyda się też nam trochę świeżego powietrza. Zresztą, wobec tego, iż treść rozmowy dotyczy w znacznej mierze osoby pana, lepiej się silnie, jeśli nikt nas nie podsłucha.

D-r Sterndale wyjął z ust cygaro i rzucił surowe spojrzenie na Holmesa.

— Nie rozumiem o co panu chodzi — rzekł — Cóż to ma mnie specjalnie obchodzić?

— Zamordowanie Mortimera Tregennis'a, odparł Holmes.

Przez chwilę zastanawiałem, że nie mam przy sobie broni. Dzika twarz Sterndala'a pokryła rumieniec, opanowała nim wściekłość. Zdawało się, iż rzuci się na Holmes'a. Jednakże pewien wysiłek woli powstrzymał go od czynu nierozważnego. D-r Sterndale odzyskał przytomność umysłu i chłodną krew, stał się szlywnym.

— Tak długo przebywałem wśród dzikusów — powiedział — w krainie, gdzie niemasz prawa innego prócz mego własnego prawa. Nie było jem pan nie zapomniał, panie Holmes.

— Ależ rozumiem to doskonale, — odparł Holmes. — Rozumiem to i dlatego też wezwałem pana do siebie, nie czekając się do interwencji policji.

D-r Sterndale usiadł na ławce ogrodowej. Brakło mu tchu. Zdawało się, iż po raz pierwszy w swej awanturniczej karjerze spotkał człowieka, który zyskał nad nim przewagę. Holmes był zawsze spokojny i niewzruszony.

— Co pan chce przez to powiedzieć, panie Holmes, — spytał wreszcie Sterndale. — Jeśli pan chce wziąć mię na kawał, źle pan trafił. Frazesy są zbyteczne. Niech się pan wytłomaczy.

— Hajchetnej — odparł Holmes — z warunkiem, że na otwarte i szczere postawienie sprawy odpowie pan również szczerością. Moje postępowanie dalsze będzie zależnem od tego, w jaki sposób potrafi pan siebie obronić.

— Obronić siebie? Cóż mi grozi?

— Oskarżenie o zamordowanie Mortimera Tregennis'a.

Sterndale otarł pot z czoła.

— Naprawdę posunął się pan zbyt daleko. Zbyt śmiało pan sobie poczyna.

— Bynajmniej, odparł poważnie, Holmes.

W tym wypadku pan jest zbyt śmiałym.

— Dowody, jakie posiadam wystarczały mi w zupełności, aby oddać pana w ręce policji. Od chwili, kiedy pan zaniechał swej podróży do Afryki i przybył tutaj, podejrzewałem, iż jest pan jednym z bohaterów tragedji Tregennis'ów. Po przybyciu do Warthy zwrócił się pan do mnie z zapytaniem: kogo podejrzewam o morderstwo. Nie odpowiedziałem pana. Udał się pan do księdza proboszcza i po pewnem wahaniu nie przekroczył pan progu plebanji, poczem wrócił pan do siebie.

— Kto pana to powiedział?

— Śledziłem każdy krok pański.

Spędził pan noc pełną niepokoju w swojej willi, układając plany, które miały być urzeczywistnione dnia następnego.

O świcie opuścił pan mieszkanie swoje. Przy wejściu do ogrodu pańskiego znajdował się żwir, koloru czerwonego. Napełnił pan nim kieszenie.

Dr. Sterndale poruszył się niespokojnie na krześle i patrzył wzrokiem nieprzytomnym na Holmesa.

— Potem udał się pan do probostwa. Tutaj przebiegł pan przez ogród i zbliżył się do okna pokoju zajmowanego przez Mortimera Tregennis'a. Było to nad ranem, lecz dom cały spał jeszcze. Wydostał pan kamyki z kieszeni i rzucał nimi w okno.

Sterndale wstał raptownie z krzesła.

— Mam wrażenie, że pan ma konszachty z djabłem.

Holmes przyjął z uśmiechem niegdzieś wiedzący komplement. — Zanim Mortimer Tregennis obudził się, rzucił pan kilkakrotnie kamykami w okno. Dał mu pan potem znak, aby zeszedł na parter, do salonu, pan zaś przedostał się do salonu przez otwarte okno. Miał pan krótką decydującą rozmowę z M. Tregennisem, podczas której przechodzał się pan po salonie. Potem zamknął pan okno wyszedł do ogrodu i oparty o krzesło zapalił cygaro. Po

...oparty o krzesło zapalił cygaro".

śmierci M. Tregennis'a udał się pan do domu. W jaki sposób wytłomaczy pan swoje zachowanie się, panie Sterndale? Co pana pobudziło do takiego zachowania się? Niech się pan nie ociąga do wykrętów i nie używa argumentów nieważnych, gdyż inaczej zmuszony będę przekazać sprawę pana w ręce policji państwowej.

Podczas tej oryginalnej dyskusji, twarz d-ra Sterndala nabrała koloru papieru. Sterndale usiadł w milczeniu, zamyślony, z głową wsparta na rękach, potem z gestem człowieka, który się raz nareszcie zdecydował na coś, wydobył z zanadrza fotografję i rzucił ją na stół.

— Oto źródło i przyczyna mego kłopotu, jaki odczułem.

Holmes przyjrzał się fotografji, młodej, niezwykle urodziwej panny.

— Ależ to Brenda Tregennis.

— Tak, Brenda Tregennis, potwierdził dr. Sterndale.

Kochałem ją od wielu lat. Ona odpowiedziała mi wzajemnością przed dwoma laty. Nie mogliśmy niestety pobrać się, gdyż miałem żonę, która opuściła mię przed laty. Niestety angielskie przepisy prawne nie dawały mi możności uzyskania rozwodu. Brenda czekała aż będę wolny; ja również czekałem na to. I oto nastąpił nieoczekiwany kres moim nadziejom.

Szloch okropny wstrząsnął całą postacią olbrzyma; ręce zaciśnięte mu się konwulsyjnie na gardle. Wreszcie opanował się i z wysiłkiem mówił dalej:

— Ksiądz Proboszcz był wtajemniczony we wszystko. Mógłby też panom powiedzieć iż Brenda była aniołem na ziemskim padole. Zrozumieją też panowie dlaczego wiadomość o nieszczęściu i dla czego przybyłem niezwłocznie do Warthy. Czyż mogły mię obchodzić bagaże, które powędrowały bezemnie do Afryki, gdy dowiedziałem się o tragicznym losie kobiety, którą kochałem? Chyba pan mię zrozumie, panie Holmes.

— Mów pan dalej, odparł Holmes. Dr. Sterndale sięgnął ponownie do kieszeni, wydostał małą paczkę i położył ją na stole. Na paczce widniał napis łaciński Radix pedis diaboli (korzeń djabłej stopy) i przysunął ją do mnie.

— Jeśli się nie mylę, rzekł do mnie, jest pan lekarzem. Czy zna pan ten preparat

— „Korzeń djabłej stopy", przełożyłem napis. Nie znam absolutnie.

— Nie jest to wina pańska, gdyż preparat ten w Europie znaleźć chyba można tylko w Bagdapeszcie. Korzeń ten jest nieznany farmacji nauki też nic o tradycjach. Korzeń ten przypomina swoim wyglądem stopę ludzką i kopyto kozła jednocześnie: ztąd bazwa oryginalna nadana przez tubylców. We wschodniej Afryce jad ten jest znany, lecz przyrządzenie jadu pozostaje tajemnicą krajowców. Jad ten zdobyłem w okolicach Ubangbi.

Mówiąc to, doktor Sterndale rozwinął paczkę i pokazał nam substancję, przypominającą wyglądem swoim tytoń sproszkowany; koloru brunatnego.

— Cóż dalej, przerwał poważnie Holmes.

— Nie okryję nic przed panami, panie Holmes. Komunikowałem już panu o tem, jaki stosunek łączył mię z rodziną Tregennis'ów. Kochałem siostrę i byłem przyjacielem braci. Kwestja pieniężna wywołała w swoim czasie zatarg rodzinny i pokłócili się Mortimer Tregennis z rodziną; zatarg ten jednakże należał do dalekiej przeszłości i stosunek mój do Mortimera Tregennis'a był jakonajsympatyczniejszy. Był to człowiek chytry, przebiegły; w wielu wypadkach zachowanie się jego budziło we mnie podejrzenia, jednakże nigdy nie miałem powodów do zrobienia mu zarzutów konkretnych.

Przed dwoma tygodniami, podczas mego chwilowego pobytu w Wahrele Mortimer Tregennis odwiedzili mię w mojej willi. Pokazałem mu swoje zdoby ze Afrykańskie. Pokazałem mu też proszek, objaśniając jego własności, działanie na system nerwowy, dodałem wreszcie, iż jad ten nie pozostawia po sobie żadnych śladów i przyczyny zatrucia nim nie jest w stanie wykryć medycyna europejska. Ani na chwilę nie opuściłem pokoju, jednakże wtedy najwidoczniej, gdy pochyliłem się, podnosząc i otwierając pudełko, nędznik ten zdołał skraść pewną ilość proszku. Przypominam sobie jednocześnie, iż wtedy właśnie zarzucił mię pytaniami; a zwłaszcza zaciekawił się, jaka ilość proszku jest niezbędną dla skutecznego działania.

Nigdy nie myślałem o tej sprawie, dopóki nie otrzymałem depeszy od księdza proboszcza. Zbrodniarz przerachował się, sądząc, iż jestem już na głębiach morza, w drodze do Afryki, dokąd odawałem się na lat kilka. Oczywiście, gdy dowiedziałem się o powrocie do Warthy, o szczegółach zbrodni, ani chwili nie wahałem, iż użyto trucizny znajdującej się w mojem rozdzielniku. Odwiedziłem pana, panie H., aby się przekonać, czy faktycznie nie było innego rozwiązania zagadki. Zresztą inaczej być nie mogło. Dla pieniędzy, czy też dla tego, aby zawładnąć i administrować majątkiem rodziny na wypadek obłąkania, Mortimer Tregennis użył korzenia djabłej stopy", co doprowadziło do obłąkania jego dwóch braci i śmierci siostry.

Cóż miałem robić? Odwoływać się do sądu? Jakież dowody mógłbym złożyć sądowi? Gdy przecie nie wystarczą. Byłem przekonany, iż sąd przysięgłych, dla braku dowodów, opierając się jedynie na mojem słowie, nie ukarze mordercy. Powtarzam, panie Holmes, iż większą część swego życia spędziłem w kraju, gdzie dyktowałem sobie sam prawa i też postanowiłem sam wymierzyć sprawiedliwość zbrodniarzowi.

Powiedziałem pan wszystko, co miałem do powiedzenia. Resztę wie pan sam. Faktycznie po nocy bezsennej opuściłem swoją willę o świcie. Przypuszczając, iż trudno mi będzie obudzić Mortimera Tregennisa, zabrałem ze sobą, jak pan to słusznie zauważył, kamyki z kąty żwiru, jaka się znajdowała przed bramą kratową mojego ogrodu i rzucałem tymi kamykami w okno M. Tregennis'a. Skutek był natychmiastowy.

M. Tregennis zeszedł na dół i otworzył mi okno, przez które dostałem się do salonu. Przedstawiłem mu całą ohydę jego czynu i oświadczyłem, iż przybędzie do niego w roli sędziego i wykonawcy wyroku. Pod groźbą rewolweru, nędznik padł bezsilny na fotel. Zapaliłem lampę i wsypałem proszek, poczem wyszedłem z salonu i przez pewien czas stałem na straży z rewolwerem w ręku, aby uniemożliwić mordercy ucieczkę.

Zbrodniarz wyzionął ducha po minutach. O Boże! Okropna śmierć. Bałem się jak z kamienia. Nie miałem dla niego litości, tak jak on nie miał dla swojej siostry, a mojej ukochanej. Oto wszystko, panie Holmes. Jestem do pana dyspozycji.

Holmes milczał.

— Jakie miał pan projekty na przyszłość najbliższą, zapytał wreszcie.

— Miałem zamiar udać się do Afryki i poświęcić się całkowicie swej pracy, którą tam rozpocząłem.

— Niechże więc uda się pan tam, ja przynajmniej nie przeszkodzę w tem panu.

Doktor Sterndale wyprostował się, złożył w milczeniu pełen szacunku ukłon i odszedł.

Holmes zapalił fajkę.

— Zgodzisz się, Watsonie, rzekł do mnie, iż nikt nie zwracał się do nas o rozwikłanie zagadkowej sprawy. Wszczęliśmy ją z własnej inicjatywy. Sądzę, iż nie należy Sterndala oddawać w ręce policji.

— Oczywiście nie — odparłem.

— Nigdy w swojem życiu nie kochałem, Watsonie, lecz gdyby to miało miejsce i wybranka mojego serca zginęła w sposób tak tragiczny kto wie? czy nie postąpiłbym tak, jak dr. Sterndale. Chciałbym ci tymczasem wyjaśnić okoliczności, jakie dopomogły mi do rozwiązania zagadki. Punktem wyjścia były kamyki barwy czerwonej, które znalazłem pod oknem Mortimera Tregennis'a, gdy tymczasem na probostwie podobnych kamyków lub też żwiru nie mogłem znaleźć. Znalazłem żwir tej barwy przed willą dra Sterndala i od tej chwili zwróciłem na niego baczną uwagę. Lampa zapalona przy świetle dziennem i resztki proszku na dymniku lampy były dwoma zasadniczemi wskazówkami. Zresztą dosyć o tem Watsonie, porzućmy tę sprawę i wróćmy do naszych studjów nad gwarą mieszkańców tutejszego półwyspu, która stanowi jedną z skromnych gałęzi wielkiego narzecza celtyckiego.

Tłomaczenie M. Vel.

(KURJER).

...obaj, zataczając się, dopadliśmy drzwi".

...zresztą dosyć o tem, Watsonie — rzekł Holmes".

Tygodnik ludowy.

W połowie stycznia 1922 r. ukaże się pierwszy numer tygodnika ludowego: „Gospodarz Wiejski".

Tygodnik ten, broniąc interesów włościańskich, domagać się będzie jaknajszybszego wykonania reformy rolnej na terenie Województwa Białostockiego.

Organ bezpartyjny, którym będzie tygodnik ludowy „Gospodarz Wiejski", stanąć ma w rzędzie tych czasopism, które starają się i dążą do tego, by szczytne hasło ludzkości: równość, wolność i braterstwo było uznawane w życiu prywatnem i państwowem.

Każdy włościanin, dbający o swoje interesy i narodu, powinien to pismo czytać i popierać.

Wydawcą tygodnika będzie rolnik Michał Gelński z Juchnowca Kościelnego, redaktorem zaś p. Roman Durda.

O poziom życia społecznego.

Grono pisarzy i ludzi „dobrej woli, różnych przekonań politycznych i społecznych" zwróciło się przed kilku dniami do ogółu rodaków z gorącem wezwaniem, aby „na każdem polu i w każdym czasie objawiali słowem i czynem gotowość do współdziałania w uzdrowieniu stosunków naszego życia publicznego".

Odezwa ta, nacechowana troską, by formy walki politycznej wewnątrz społeczeństwa, nie obniżały poziomu cywilizacyjnego narodu, i nie podkopywały naczelnych instytucji jego państwowego bytu, stanowi zjawisko charakterystyczne dla przeżywanego okresu i niewątpliwie zasługuje na gruntowne przemyślenie zarówno przez tych, do których została zwrócona, a więc przez ogół rodaków, jak też przez tych do których zwrócić ją byłoby najstosowniej, a więc przez ludzi pióra i działaczy na forum życia politycznego i społecznego.

Niestety, o ile pierwsi niewątpliwie przyjmą odezwę tę z uznaniem, na które zasługuje, o tyle drudzy przejdą zapewne nad nią szybko do porządku dziennego i pomimo o niej zatopią w odmęcie walk i polemik partyjnych. A że w odmęcie tych walk „wolność konstytucyjna przekształca się w swawolę anarchiczną, że ginie poczucie miary i odpowiedzialności za czynione zarzuty osobistościom, poszczególnym i całym grupom" — to oczywiście musi to budzić „niesmak u swoich i zgorszenie u obcych". Lecz nie zmniejszy to realnych korzyści, jakie niejednokrotnie stają się udziałem grup, i jednostek walczących bronią paszkwilów i oszczerstwa.

To też same odezwy i odwoływania się do ogółu rodaków celu osiągnąć nie mogą.

Ktoś kiedyś oświadczył bratelnie — zdaje się, iż Skrzynecki w roku 1831 iż „wolność prasy musi prowadzić za sobą wolność klik." Czasy obecne dostarczyły nam kilkakrotnie przykładów stwierdzających prawdziwość tego niezbyt kulturalnego twierdzenia. To też kto chce się realnie przeciwstawić tego rodzaju metodom, ten szukać musi sposobów innych, takich jednakże, których obrzydzeniu dawały satysfakcję istotną, dla obrażającego zaś na prawdę stanowiły przestrogę i karę.

I tutaj głos nasz może mieć przedewszystkiem same zrzeszenia i korporacje, których członkami są ludzie zbyt lekkomyślnie dbający się z cudzym honorem i imieniem.

Tymczasem jednak korporacje te w podobnych wypadkach nigdy nie zabierają głosu.

Mieliśmy przed kilku tygodniami wypadek, iż jeden z publicystów, stale lekceważących honor swych przeciwników politycznych, postawił w wyjątkowo ciężkiej formie zarzut przeciwko osobie, reprezentującej najwyższy urząd Rzeczypospolitej. Zarzut ten, poparty był imieniem sławnego pisarza, mającego w razie potrzeby dać świadectwo prawdzie. Gdy jednak pisarz ów zareagował natychmiast, dając kategoryczne zaprzeczenie, publicysta odpowiedział listem, z którym „ściśnie dopuszcza", iż „rozgłaszane przez siebie wiadomości słyszeć mógł od kogo innego i kiedyindziej. I na tem sprawa została zamknięta.

Przecież oświadczenie tego rodzaju samo przez się byłoby materjałem, wystarczającym do każdego sądu honorowego i w każdej sprawie prywatnej, by wydał orzeczenie, potępiające w najlepszym razie lekkomyślnego szerzyciela plotek.

Tymczasem w danym wypadku, gdy chodziło o najwyższego przedstawiciela Rzeczypospolitej, żadne ze stowarzyszeń literatów i dziennikarzy nie zabrało głosu, by potępić i napiętnować bezceremonjalność w obchodzeniu się z rzekomemi dowodami prawdy.

Od kilku miesięcy wychodzi w Warszawie pismo tygodniowe noszące wybitnie paszkwilistyczny charakter. Pismo to, powołane dla zwalczania w okresie przedwyborczym przeciwników drogą kampanji podjazdowej przeciwko jednostkom — grupuje w szeregach współpracowników przedewszystkiem ludzi, specjalizujących się w tego rodzaju walce. Mimo to jednak podobna metoda zatruwania myśli narodowej nie spotkała się nigdzie ze słowami potępienia.

Przytaczamy tutaj przykłady najjaskrawsze. Mniej jaskrawych możnaby nal czyć bez porównania więcej. Nie stanowią one oczywiście przywileju żadnego obozu, ni żadnego odłamu prasy, chociaż śród pewnych grup występują silniej i w sposób bardziej metodyczny niż w innych. Opinja społeczna naogół orjentuje się co do istotnej ich wartości, a jednak w mniejszym lub większym stopniu, wcześniej czy później ulega ich hypnozie.

Wypowiedzenie walki tej chorobie społecznej jest czynem jak najbardziej wskazanym. To też uderzmy grona pisarzy i ludzi dobrej woli powitać należy z całem uznaniem. By jednak odezwa ta okazała się istotnie skuteczna, żywyć jej należy, aby poruszyła ona i wciągnęła do współdziałania nietylko szeroki ogół rodaków, lecz przedewszystkiem tych, których współdziałanie i opinja może to być czynnikiem najbardziej ważkim — zrzeszenia i korporacje dziennikarskie i polityczne.

S. B

Co Europa wie o nas?

Mamy przed sobą kalendarz francuski, b. rozpowszechniony wydany przez firmę Hachett'a w Paryżu, kalendarz, który nabyliśmy ostatnio w Warszawie. W kalendarzu tym znajdujemy dział polski w którym ze zdziwieniem znajdujemy określenie ustroju państwowego Polski.

„Monarchja (!) konstytucyjna praworyczna (!)". Do tekstu dołączone są dwa miejsca na podobizny, z tych jednak tylko jedno zajęte zostało przez fotografję z podpisem „Marechal Pilsudski", drugie natomiast świeci pustą, oraz intryguje zagadkowym podpisem: „Mr. de Milos" (zapewne chodziło o Witosa) i minister pełnomocny w Paryżu, M. Zawojski (oczywiście mowa o Zamojskim). Zresztą w żadnem dziale innym gdzie mowa o wszystkich państwach o Polsce nic ma ani dwóch słów.

Tyle o Almanachu Hachette'a. Jest on drobnem świadectwem co wiedzą o nas ci, którzy z Polską pozostają w najbliższych stosunkach zarówno ze względu na przyjaźń łączącą dwa sprzymierzone narody, jak też ze względu na stałą, wzajemną wymianę ludzi, pism etc. Śmiało można dziś stwierdzić, iż Francja jest nam najbliższa w Europie. Przedewszystkiem ze względu na częstość wzajemnych stosunków. Tymczasem nawet dla Francji, a ściślej mówiąc dla szerokich kół opinji francuskiej, Polska wciąż jeszcze pozostaje jakimś mitycznym krajem, który powstał wskutek wojny europejskiej i istnieje „prowizorycznie", lecz o którym wciąż jeszcze mniej się wie, niż o Chinach.

Zbyteczne jest zastanawiać się nad szkodliwością podobnego stanu. Szkodliwość ta mówi sama za siebie w każdym momencie, w którym jakiekolwiek, z zagadnień wewnętrznej lub zewnętrznej polityki Polski znajdzie się na forum międzynarodowem. Wówczas — czy to będzie sprawa Górnego Śląska, Wilna, Galicji Wschodniej, czy też tylko jakieś z zagadnień natury ekonomicznej — opinja publiczna uderza na alarm, a pod wpływem tego alarmu budzi się normalnie uśpione sumienie stróżów naszego interesu narodowego. Wówczas to na gwałt powołuje się do działania któryś z licznej gromady sawerenów, ba, organizuje się nawet całe zbiorowe wycieczki polityków, mających za zadanie „zapoznać opinję zagraniczną" z aktualnem właśnie zagadnieniem. Saweren jedzie posłusznie i chętnie, by pomówiwszy z takim czy innym mężem stanu — najmniej zwykle czołowym w podobnych momentach na gwałtownie aplikowane mu wiadomości — powrócić do kraju z poczuciem spełnionego obowiązku.

I znów na długi okres czasu nastaje spokój zarówno przy ulicy Miodowej, jak też na poszczególnych placówkach zagranicznych. Natomiast pracę nad urobieniem opinji szerokich kół zagranicznych pozostawia się w tych momentach spokoju naszym najserdeczniejszym zarówno z zachodu, jak i ze wschodu, uważając, iż co wypada Niemcom, bolszewikom, Ukraińcom z pod znaku Petroszewicza, Litwinom, to nie przystoi narodowi, którego interesów broni tylu znakomitych dyplomatów, tak często zaopatrzonych w mitry i tytuły.

Metoda ta nie pozostaje nawet bez pozytywnych rezultatów. Do takich w pierwszym rzędzie zaliczyć można fakt, iż tak często później niemy sposobność zadziwić każdego z obcych gości, który z zachodu, północy, lub południa rzucony został na bruk Warszawy, Poznania, Krakowa, Wilna, czy Lwowa i który normalnie ze zdumieniem konstatuje wtedy, iż Polska to znacznie poważniejsze, lepiej zorganizowane i przedewszystkiem bardziej polskie państwo, niżeli mógłby sobie wyobrazić.

System ten, któryby można określić jako system oświecenia z ulotności, iż kto się chce przekonać jak to jest w Polsce naprawdę, ten drogę do nas znajdzie, stosowaliśmy z dużem powodzeniem od pierwszych miesięcy istnienia państwa polskiego. Do tej i zagranicy nie wiele interesuje się tem co się naprawdę dzieje w Polsce, w tym odległym i egzotycznym kraju, który ma wprawdzie wielkie dane potencjalne, by skupić w sobie szereg najważniejszych dróg politycznego i gospodarczego życia Europy, lecz który tem niezbyt dba o to, by być czem innem, niżeli Europy zaściankiem.

Bb

Rzut oka na wypadki w Polsce w r. 1921-ym.

Na wstępie roku 1922-go podajemy ważniejsze wypadki w Polsce w roku ubiegłym.

STYCZEŃ.

5. Ogłoszono Regulamin Plebiscytowy na G. Śląsku.

8. Wicepremier Daszyński wstąpił z gabinetu Witosa.

9. Generał Żeligowski zarządził wstrzymanie poboru do armji Litwy Środkowej.

10. Do Wilna przybył Delegat rządu polskiego p. Raczkiewicz.

16. Dalszy ciąg konferencji pokojowej w Rydze.

20. Wznowienie sesji sejmowej.

23. W Krakowie zmarł nestor muzyków polskich, Wład. Żeleński.

LUTY.

1. Generał Żeligowski wydał dekret, odraczający wybory do Sejmu w Wilnie.

3. Naczelnik Piłsudski przybył do Paryża na zaproszenie rządu francuskiego.

7. Rada miasta Verdun, które powstrzymało wielkie uderzenie armji niemieckiej podczas wojny światowej, nadała Naczelnikowi Piłsudskiemu honorowe obywatelstwo.

8. Naczelnik Państwa powrócił do Warszawy z Francji.

9. Izba deputowanych francuska przysłała, na ręce Marszałka Sejmu, depeszę z podziękowaniem za manifestację na cześć Francji.

19. Polska zawarła z Francją umowę polityczną przymierze, a dnia

22. zawarła umowę wojskową.

24 Polska zawarła sojusz z Rumunją.

MARZEC.

17. Sejm Ustawodawczy w Warszawie uchwalił Konstytucję w Polsce. Po uchwaleniu Konstytucji posłowie z Marszałkiem udali się do Katedry Świętojańskiej na dziękczynne nabożeństwo.

18. Uroczyste podpisanie traktatu pokojowego polsko-rosyjskiego w Rydze. Przewodniczącym delegacji polskiej był pos. J. Dąbski, rosyjskiej Joffe. Pokój dla Polski b. korzystny, wytycza jej granice wschodnie i jest następstwem wspaniałego zwycięstwa Polski nad armją bolszewicką, oraz zakończeniem, przeszło dwuletniej wojny Rosji z Polską.

20. Dzień plebiscytu na G. Śląsku, mający zadecydować o jego przynależności państwowej. Za Polską oświadczyło się 648 gmin i 435.146 głosów, za Niemcami 200 gmin i przeszło 500.000 głosów.

KWIECIEŃ.

12. Do Warszawy przybył premier bułgarski, Stambułow.

15. Sejm polski przyjął ustawę o ratyfikacji pokoju ryskiego.

15. Wilno nadało honorowe obywatelstwo Naczl. Piłsudskiemu, gen. Żeligowskiemu, gm. Rydz Śmigłemu i gen. Szeptyckiemu.

21. Podpisano traktat, dotyczący tranzytów polsko-niemieckich.

MAJ.

1. Pierwszy Maj w Polsce przeszedł spokojnie.

2. Polska i Rosja wymieniły dokumenty, ratyfikacyjne traktatu pokojowego w Rydze.

3. Uroczystości święta Trzeci Maja.

4. Na G. Śląsku wybuchło powstanie polskie.

8. Powstańcy górnośląscy posuwają się aż po Odrę.

10. W Brukseli rozpoczęły się rokowania polsko-litewskie.

11. Poseł Łańcucki z P. P. S. zdeklarował się jako komunista. (Pierwszy poseł komunistyczny w Polsce).

24. Minister spraw zagr. Sapieha podał się do dymisji.

24. Regularne wojska niemieckie wkroczyły na Śląsk i podjęły ofensywę.

CZERWIEC.

1. Otwarto „Targ Poznański".

2. Litwini zerwali konferencję brukselską.

3. Na Śląsku walki trwają.

10. Ministrem Spraw Zagr. mianowano p. Skirmunta.

11. Powstańcy polscy zawarli rozejm z koalicją w sprawie likwidacji powstania.

LIPIEC.

4. Święto Stanów Zjednoczonych w Polsce. Hołd wielkiemu dobroczyńcy dzieci, Hoowerowi.

13. „Monitor Pol." ogłosił 10 nazwisk kawalerów orderu „Orła Białego".

13. W Poznaniu i Łodzi wybuchły zaburzenia na tle drożyzny i bezrobocia.

17. Litwa odrzuciła projekt Hymansa, zmierzający do federacji jej z Polską.

SIERPIEŃ.

2. Do Warszawy przybyło poselstwo bolszewickie z p. Karachanem na czele.

18. Niemcy, w myśl Trakt. Wers. wydali Polsce 9.734 wagonów kolei państw. i 154 wagonów kolei prywatnej.

30. W Genewie rozpoczęła się ponowna konferencja polsko-litewska.

WRZESIEŃ.

6. Hymans wręczył Polsce i Litwie drugi projekt rozwiązania ich sporu.

8. Gabinet Witosa i wicemin. spr. zagr. Dąbski podali się do dymisji.

17. Powstał rząd nowy z prof. Ponikowskim na czele. Ministrem skarbu mianowano prof. Michalskiego.

25. Otwarto we Lwowie „Targi Wschodnie".

25. Ukrainiec Fedak dokonał wieczorem zamachu na Naczelnika Państwa we Lwowie, który przybył na otwarcie „Targów". Kule ominęły Naczelnika, a zraniły wojewodę Grabowskiego, który towarzyszył Naczelnikowi. Sprawcę ujęto. Tło zamachu: sprawa Wschodniej Małopolski.

PAŹDZIERNIK.

21. Ogłoszono rozdział G. Śląska. Polsce przypadła też część obwodu przemysłowego.

24. W Warszawie podpisały obie strony umowę polsko-gdańską.

26. Minister Skarbu zapowiedział projekt daniny w kwocie 100 miljardów.

LISTOPAD.

1. Od kilku dni rozpoczął się gwałtowny spadek walut obcych w Polsce.

7. W Pradze min. Skirmunt i min. Benesz podpisali umowę polityczną polsko-czeską. Umowa kładzie kres obupólnym pretensjom tych państw.

9. Wobec odrzucenia drugiego projektu Hymansa przez Polskę i Litwę, gen. Żeligowski ponownie rozpisał wybory do Sejmu w Wilnie. Termin ich: 8 stycznia 1922 r.

15. Sejm polski przyjął projekt rządowy, rozciągający terytorjum wyborcze także na powiaty: lidzki i brasławski.

25. Rozpoczęły się w Genewie rokowania polsko-niemieckie w związku z podziałem G. Śląska.

GRUDZIEŃ.

11. Polska objęła koleje gdańskie.

16. Sejm przyjął projekt daniny w kwocie 79 miljardów.

29. W związku z mową min. Michalskiego w Krakowie rozeszła się wieść, że z końcem lutego, gdy ściąganie daniny dosięgnie punktu kulminacyjnego, zostaną wprowadzone w obieg złote polskie.

Oto bardzo bardzo pobieżny szkic wydarzeń w Polsce w roku 1921 ym.

Z PROWINCJI

Z powiatu Bielskiego.

Domanowo.

Dnia 26 grudnia 1921 r. odbyło się zebranie rolników, zorganizowane przez Kółko Rolnicze „Zgoda" w Domanowie powiatu bielskiego.

Obecnych było około 100 osób.

Zebranie zagaił p. Adam Olszański, Sekretarz, Okręgi. Zw. Kółek Rolniczych.

Na przewodniczącego zebrania wybrano p. Jana Mazura na sekretarza p. Haszcza.

Porządek dzienny przedstawił się w następujący sposób.

1) Zagajenie 2). Akcja siewna 3) Stacja czyszczenia zboża 4) Szkoły Rolnicze 5) Kursy lotne 6) Sprawa nabycia motorowego młyna 7) Stacje zawodowe i gminne wystawa koni.

Wszystkie punkty porządku dziennego były referowane przez p. A. Olszańskiego. Uczestnicy zebrania dosyć zrozumiale uchwalili odpowiednie rezolucje.

Na zebraniu tem uchwalono przesłać wyrazy uznania dla Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego, jak również i dla ludności ziemi Wileńskiej.

„Do
Naczelnika Państwa
Józefa Piłsudskiego

Uczestnicy walnego zebrania, urządzonego przez Kółko Rolnicze „Zgoda" w Domanowie, powiatu Bielskiego dnia 26 grudnia 1921 r. wyrażają swą radość z powodu szczęśliwego oddalenia Cię Naczelnika od kuli zbrodniarza. Śle również Ci Bohaterze wyrazy najgłębszej czci i przyklaskania za wyzwolenie nas z pod przemocy wrogów. Z powodu nadchodzącego Nowego 1922 Roku zebrani winszują Ci Naczelnika i życzą zdrowia jak również pragną widzieć osobę Twą u steru władzy przez długie lata."

„Do
Ludności ziemi Wileńskiej.

Uczestnicy walnego zebrania, urządzonego przez Kółko Rolnicze „Zgoda" w Domanowie powiatu Bielskiego dnia 26 grudnia 1921 r.

Ślą wam bracie wyrazy najgłębszego uznania za waszą wytrwałą walkę o Polskość. Pokładamy najgłębsza nadzieję, że wkrótce jak będziecie należeć do Polski. Zebrani stanowczo zaznaczają, że w razie potrzeby staną w obronie waszej."

Te dwie uchwały zebrani podpisali własnoręcznie, a oryginały zostały przesłane według adresu.

W końcu zebrania uchwalono zaprenumerować dla kółkowiczów „Poradnik Kółek i Stowarzyszeń Rolniczych" i „Dziennik Białostocki".

Zdzisław Olszański.

Z pow. Sokólskiego.

W lasach knyszyńskich i czarnowieskich, jak nam komunikują, ginią olbrzymie zawoły leśne, drzewo powalone przez burzę, drzewo ścięte swego czasu przez okupantów, gnijące korzeniska. Wszystko to leży bezużytecznie w lasach, mimo to, że wsie okoliczne zniszczone przez wojnę zamieszkałe przez ludność ubogą, nie mają opału i nie mogą go nabyć dla braku środków.

Zwłaszcza zniszczone są wsie: Kamioły, Skandzierz, Wysoko, Olszynka, Krakowszczyzna. Ludzie we wsiach tych mieszkają w szopach, w dołach wykopanych w ziemi, w warunkach ujemnych wręcz które sprzyjają szerzeniu się chorób zakaźnych, które dziesiątkują ludność. Ludzie są wynędzniali, obdarci, zimno, częściowo brak chleba. Zwłaszcza w okropnym stanie znajduje się wieś Krakowszczyzna, w której panuje epidemja.

Wieś otoczona została kordonem sanitarnym. Ludzie mrą jak muchy. Grabarze, nie dotykając umarłych bezpośrednio, wrzucają trupy do skrzyń naprędce sklejonych i grzebią. Miały miejsce sceny, kiedy chorzy sami szykowali się do śmierci, przywdziewając szaty śmiertelne i przygotowując grób, aby umrzeć... po ludzku. Pomoc sanitarna została okazana wsi, cóż kiedy zwalczyć epidemję, może tylko poprawienie warunków bytu.

Mieszkańcy wsi zniszczonych otrzymali częściowo drzewo na odbudowę, to jednakże nie posuwa się zbyt szybko dla braku środków materjalnych. Mieszkańcom tych wsi należy się pomoc szybka i skuteczna.

Lb

Z pow. Białostockiego

Ze wsi Hryniewicze.

Dnia 27 grudnia zorganizowana została po raz pierwszy choinka dla dzieci, uczęszczających do szkoły powszechnej we wsi. „Choinkę" zorganizował kierownik szkoły, p. Tarkowski.

Na program złożyły się deklamacje, piosenki, jednoaktówka komedyjki w wykonaniu dzieci. Na choince byli obecni p. zast. Inspektora Jarecki, rodzice i opiekunowie dzieci.

W tymże dniu miało się odbyć poświęcenie lokalu szkolnego, lecz wobec nieprzybycia księdza odłożono je.

do

Pamiętajcie o pomocy dla repatrjantów!

1) Zagajenie 2). Akcja siewna 3) Stacja czyszczenia zboża 4) Szkoły Rolnicze 5) Kursy lotne 6) Sprawa nabycia motorowego młyna 7) Stacje zawodowe i gminna wystawa koni.

Wszystkie punkty porządku dziennego były referowane przez p. A. Olszańskiego. Uczestnicy zebrania dosyć zrozumiale uchwalili odpowiednie rezolucje.

Na zebraniu tem uchwalono przesłać wyrazy uznania dla Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego, jak również i dla ludności ziemi Wileńskiej.

„Do
Naczelnika Państwa
Józefa Piłsudskiego

Uczestnicy walnego zebrania, urządzonego przez Kółko Rolnicze „Zgoda" w Domanowie, powiatu Bielskiego dnia 26 grudnia 1921 r. wyrażają swą radość z powodu szczęśliwego oddalenia Cię Naczelnika od kuli zbrodniarza. Śle również Ci Bohaterze wyrazy najgłębszej czci i przyklaskania za wyzwolenie nas z pod przemocy wrogów. Z powodu nadchodzącego Nowego 1922 Roku zebrani winszują Ci Naczelnika i życzą zdrowia jak również pragną widzieć osobę Twą u steru władzy przez długie lata."

„Do
Ludności ziemi Wileńskiej.

Uczestnicy walnego zebrania, urządzonego przez Kółko Rolnicze „Zgoda" w Domanowie powiatu Bielskiego dnia 26 grudnia 1921 r.

Ślą wam bracie wyrazy najgłębszego uznania za waszą wytrwałą walkę o Polskość. Pokładamy najgłębsza nadzieję, że wkrótce jak będziecie należeć do Polski. Zebrani stanowczo zaznaczają, że w razie potrzeby staną w obronie waszej."

Te dwie uchwały zebrani podpisali własnoręcznie, a oryginały zostały przesłane według adresu.

W końcu zebrania uchwalono zaprenumerować dla kółkowiczów „Poradnik Kółek i Stowarzyszeń Rolniczych" i „Dziennik Białostocki".

Zdzisław Olszański.

Z pow. Sokólskiego.

W lasach knyszyńskich i czarnowieskich, jak nam komunikują, giną olbrzymie zawoły leśne, drzewo powalone przez burzę, drzewo ścięte swego czasu przez okupantów, gnijące korzeniska. Wszystko to leży bezużytecznie w lasach, mimo to, że wsie okoliczne zniszczone przez wojnę zamieszkałe przez ludność ubogą, nie mają opału i nie mogą go nabyć dla braku środków.

Zwłaszcza zniszczone są wsie: Kamioły, Skandzierz, Wysoko, Olszynka, Krakowszczyzna. Ludzie we wsiach tych mieszkają w szopach, w dołach wykopanych w ziemi, w warunkach ujemnych wręcz które sprzyjają szerzeniu się chorób zakaźnych, które dziesiątkują ludność. Ludzie są wynędzniali, obdarci, zimno, częściowo brak chleba. Zwłaszcza w okropnym stanie znajduje się wieś Krakowszczyzna, w której panuje epidemja.

Wieś otoczona została kordonem sanitarnym. Ludzie mrą jak muchy. Grabarze, nie dotykając umarłych bezpośrednio, wrzucają trupy do skrzyń naprędce sklejonych i grzebią. Miały miejsce sceny, kiedy chorzy sami szykowali się do śmierci, przywdziewając szaty śmiertelne i przygotowując grób, aby umrzeć... po ludzku. Pomoc sanitarna została okazana wsi, cóż kiedy zwalczyć epidemję, może tylko poprawienie warunków bytu.

Mieszkańcy wsi zniszczonych otrzymali częściowo drzewo na odbudowę, to jednakże nie posuwa się zbyt szybko dla braku środków materjalnych. Mieszkańcom tych wsi należy się pomoc szybka i skuteczna.

Lb

Z pow. Białostockiego

Ze wsi Hryniewicze.

Dnia 27 grudnia zorganizowana została po raz pierwszy choinka dla dzieci, uczęszczających do szkoły powszechnej we wsi. „Choinkę" zorganizował kierownik szkoły, p. Tarkowski.

Na program złożyły się deklamacje, piosenki, jednoaktówka komedyjki w wykonaniu dzieci. Na choince byli obecni p. zast. Inspektora Jarecki, rodzice i opiekunowie dzieci.

W tymże dniu miało się odbyć poświęcenie lokalu szkolnego, lecz wobec nieprzybycia księdza odłożono je.

do

Pamiętajcie o pomocy dla repatrjantów!

Na 5-ty „Kolców" wyszedł.

Zebranie Zarządu Okręgowego Związku Kółek Rolniczych odbyło się w dnia 29.12 21 r.

W sali tegoż związku o godz. 1 w poł. Obecnik byli prezes p. Dunaj, p. Sobolewski, p. Smołko, p. Boroszkiewicz, p. Jaroszewicz, p. Referent Roluy instruktor, kierownik p. Ludkiewicz, instruktor sekretarz p. Grzegorczyk.

Porządek dzienny zebrania:

1) Zagajenie i wybór przewodniczącego.

2) Sprawa budżetu.

3) Sprawa Sejmiku.

4) Sprawa przejścia na etat instruktora.

5) Plan pracy na przyszłość.

6) Sprawa sekcji handlowej.

7) Sprawozdanie ze zjazdu w Warszawie.

8) Sprawa zjazdu prezesów i delegatów.

9) Sprawozdanie z drzewa na opał, zboża i traw do siewu wiosennego.

10) Wolne wnioski.

Na przewodniczącego powołano p. Smółko, na sekretarza instr. Grzegorczyka.

Zagaił kierownik Ludkiewicz i przedstawił budżet Związku na 1922 rok. Zarazem przeczytał plan pracy. Zjazd prezesów i delegatów postanowiono zwołać na dzień 17 stycznia 22 r.

Po długiej dyskusji zebranie zostało zakończone.

G. Z.

Zebranie Zarządu Koła Młodzieży przy Nar. Partji Robotniczej. W ubiegły piątek tj. dnia 30 z. m. w lokalu własnym Kościuszki 10 gdzie z zaciszem odbyło się zebranie zarządu Koła Młodzieży przy N.P.R.

Zebranie przewodniczył kol. Motyl.

Na porządku dziennym były następujące sprawy:

1) Sprawozdanie z odbytej zabawy w dnia 26 grudnia r. z. w lokalu „Sokoła".

2) Urządzenie odczytów.

3) Sprawa ogólnego zebrania członków koła.

4) Wolne wnioski.

Sprawozdanie z zabawy zdawali kol. kol. Waszkiewicz i Jan Motyl.

Postanowiono między innemi zakrzątnąć się około urządzenia na najbliższą niedzielę popularnego odczytu dla tutejszego ogółu młodzieży pracującej.

Zebranie ogólne członków postanowiono odbyć w dnia 1 stycznia r. b. o godz. 4 po poł. w lokalu własnym Kościuszki 10.

Po omówieniu spraw natury wewnętrznej o godz. 9.30 zebranie zamknięto.

Eska.

Zabawa taneczna Koła Młodzieży w lokalu „Towa Sokół".

W drugim dniu Bożego Narodzenia tj. w dn. 26 grudnia r. z. o godz. 8 wieczorem odbyła się zabawa połączona z tańcami i jednoaktówką zorganizowana przez Zarząd Koła Młodzieży N. P. R.

Zabawę rozpoczęto po granicą sztuki z dziejów Cytadeli Warszawskiej, z czasów prześladowań działaczy politycznych pod zaborem rosyjskim p. t. „X pawiljon".

Wzmiankowana jednoaktówka jak na młode siły amatorskie wypadła znakomicie.

Dobrze grających sztukę reżyserowaniem i oddaniem się należał młody amator p. Ant. Małyszko. Wcale niezłe zagrali swe role p. Garbarski (skazaniec) i panna Zubielen (jego narzeczona).

Treść sztuki aczkolwiek nie jest nowa na braku biedaszybikiem, jednakże z tym razem zainteresowała i obecni nie szczędzili oklasków, zachęcając wykonawców do dalszej na tem polu pracy.

Po odegraniu jednoaktówki rozpoczęto tańce, które wcale zręcznie prowadził p. P. Lossota.

Sprawę „bezpieczeństwa publicznego" spoczywała w rękach p.p. Waszkiewicza i Bartoszewicza dzięki którym mimo przepełnionej sali panował porządek i ład. Przy bufecie gospodarowali p.p. Kaminowski, Zbielan, Borwinówna i Modrzejewska. Organizacja pozwoli spoczęła w ręku pp. Pr. Kominiarczyk, Malickiej, Gonki i Łukaszewicza.

Pożądanem byłoby, aby tego rodzaju zabawy odbywały się częściej, odzywiało poprzednio odgrywania sztuki lub dożyciem.

Z

Sytuacja w gub. Chersońskiej. Warszawa (Rosspress). Osoba, niedawno przybyła z Odesy, w rozmowie ze współpracownikiem agencji Rosspress w następujący sposób scharakteryzowała obecną sytuację w gub. Chersońskiej:

W gub. Chersońskiej panuje głód, spowodowany silną suszą, która nawiedziła całe południe Rosji tego lata. Chłopi żywią się kokoszą; w cokolwiek lepszem położeniu są zamożni koloniści niemieccy, wyprzedający swe bydło do sąsiednich gubernij.

Hodowla bydła przechodzi obecnie ciężki kryzys z powodu głodu, oraz zupełnego braku paszy.

W poł. części gub. Chersońskiej panuje względny spokój, północna zaś część ogarnięta jest przez powstanie. W Ananiewskim powiecie operuje oddział atamana Matyja, pozostający pod naczelnictwem dowództwem atamana Zabołotnego; oddział ten stale zagraża linji kolejowej Odesa—Kijów i Birzała—Gołta.

Koło Elizawetgradu „pracuje", najliczniejszy ze wszystkich oddziałów powstańczych — oddział ppor. Iwanowa; koło Wozniesienska mnożą się oddziały kap. Czernieckiego, pod Płoskirowem — oddział ppor. Erinołowa.

Hasła powstańcze to walka z bolszewikami i antysemityzm, który ogarnia zresztą coraz szersze koła chłopstwa i mieszczaństwa.

Pijaństwo i bandytyzm we wsi przybiera coraz groźniejsze rozmiary; zastraszająca demoralizacja staje się charakterystyczną cechą zdziczałej wsi ukraińskiej.

Róża Luxenburg o komunistach rosyjskich. Berlin (Rosspress). B. członek niemieckiej partji komunistycznej poseł Lewi niedawno wykreślony z liczby członków partji za ostrą krytykę działalności komunistów rosyjskich, wydał książkę poświęconą specjalnie literackiej Róży Luxenburg.

Książka ta jest dowodem, że zmarła nie była zwolenniczką skrajnych zapatrywań komunistów moskiewskich. Z jej to pomocy w stadcie związku spartakowskiego, przeistoczonego następnie w partję komunistyczną, umieszczono ponki, głoszący, że „rewolucja proletarjatu nie powinna posiłkować się terrorem dla przeprowadzenia swych zasad" wykluczając morderstwo jako środek działania.

Pomoc niemiecka dla głodnych w Rosji. Berlin (Rosspress). 24 grudnia z Hamburga odbywa okręt do Petersburga z jedzeniem międzynarodowego związku robotniczego. Statek wiezie żywność dla głodnych, oraz parę tysięcy palt i ubrań.

Bułgarja i Grecja. Sofja (Rosspress) Wpływowy dziennik „Mir" podniósł kwestję konieczności uregulowania stosunków grecko-bułgarskich.

„Bułgarja nie ma żadnych powodów podtrzymywania Wenizelosa przeciwko Konstantynowi— pisze gazeta — o ile większość narodu wybrała króla zamiast dyktatora nie mamy żadnych dowodów, aby być niezadowoleni z tych sympatji greków".

Rezultat gospodarstwa. Sofja (Rosspress.) Na wszechrosyjskim rolniczym zjeździe w Moskwie zostało skonstatowane, że w Rosji za wyjątkiem Turkestanu i Ukrainy 1916 r. obsiano 64 miljony dziesięcin, 1920—46 milj. dziesięcin w 1921—38 milj. dziesięcin. W roku 1922 planowany jest zasiew 47 miljonów dziesięcin. Dla zasiewów w 20 gub. koniecznie jest 35 milj. pd. zbrnia. Dla dremontowania maszyn i narzędzi rolniczych trzeba pośrednich 600 warsztatów i kategorji 3000—II ci, oraz 15 tys. trzeciej. W roku bieżącym szarańcza spustoszyła 8 i pół miljonów dziesięcin chomiki zos 5 milj. dziesięcin.

Czyczerin o Enwer Baszy. Konstantynopol (Rosspress). Czyczerin wysłał do rządu Angory notę, w której m. in. pisze:

„Rosja nie żywi wrogich uczuć względem Anatolji. Rząd sowietów stosuje energiczne środki przeciw stronnikom Enwera i szerzenia tych propagandy na Kaukazie.

Radek niedowiarza pomocy międzynarodowej. Moskwa (Rosspress). Omawiając w „Prawdzie" moskiewskiej rokowania przedstawicieli sowietów z ministrami angielskimi w sprawie udzielenia kredytów Rosji sowieckiej, Radek twierdzi, że rząd angielski chce „skręcić dla Rosji sznur rękami międzynarodowego syndykatu" i oprzedza, że „Rosja sowiecka stoi pod groźą nowego zamachu kapitału międzynarodowego pod pozorem „operacji finansowych".

Kaukaz niepodległości republik Kaukaskich. Konstantynopol (Rosspress). „Izwiestja" bolszewickie drukują postanowienie centralnego komitetu partji komunistycznej w sprawie konieczności uznania niepodległości oddzielnych republik zakaukazkich i zjednoczenia ich w ogólnej federacji. Obecne odosobnione życie państwowe rep. zakaukazkich, osłabione przez państwa burżuazyjne — potęgnie ciężki stan ekonomiczny tych krajów, nędzę i ranę ludzi, wywołując szereg nieporozumień między republikami. Liczne komisarjaty ludowe i instytucje w trzech republikach pochłaniają niepotrzebnie mnóstwo sił i środków. „Izwiestja" zdają sobie sprawę, że taki ten spotka się z „wrogim sykiem i zwiększeniem agitacji kontr-rewolucyjnej mieńszewików i wszystkich partji szowinistycznych", jednakże musi tak być, ze względu na znaczenie strategiczne krajów zakaukaskich, leżących na drodze wiodącej z zachodu do wschód.

Bolszewicy w Konstantynopolu. Konstantynopol (Rosspress) Przybyła do Konstantynopola nowa misja sowiecka zajmuje się specjalnie werbowaniem uchodźców rosyjskich do Rosji Sowieckiej. Bolszewicy trzymają w tym celu specjalnych ajentów, którzy namawiają, a nawet przekupują ludzi, na których im sprzyjanie zależy namawiając ich do powrotu do Rosji sowieckiej. Rząd sowietów wyasygnował na ten cel znaczne sumy.

W końcu grudnia przybywa do Konstantynopola jeden z morderców rodziny cesarskiej, członek sztabu Trockiego w r. 1918 19, Arlow na stanowisko szefa misji handlowej w Konstantynopolu; misja ta nabiera coraz więcej charakteru ośrodka propagandy bolszewickiej.

Zjazd bankierów Berlin (Rosspress). W ostatnich dniach przybył do Berlina szereg bankierów angielskich, francuskich, holenderskich i skandynawskich. Prasa berlińska komentuje ten zjazd, jako oznakę zainteresowania się Europy ekonomiczno-finansową odbudową Niemiec.

Komuniści obwiniają Bela-Kohna. Praga (Rosspress). Jeden ze znanych komunistów węgierskich Unger wydał broszurę w Wiedniu, w której obwinia Bela-Kohna o szereg nadużyć, zabójstwa, i intrygi polityczne.

Zabronienie zabaw karnawałowych. Monachjum (Rosspress). Rząd bawarski zabronił w czasie Bożego Narodzenia, karnawału, urządzania zabaw maskowych na ulicach miasta, oraz pojawienia się osób zamaskowanych na ulicach miasta.

Rozwiązanie wydziału uchodźczego. Konstantynopol (Rosspress). Po ukończeniu rozlokowania oddziałów jen. Wrangla w państwach słowiańskich, rozwiązano wydział uchodźczy przy radzie rosyjskiej.

Choroba Gorkija Berlin (Rosspress). Stan zdrowia Gorkija nieco się polepszył i obecnie chory wyjeżdża do Szwarcwaldu, by odbyć tam kurację.

Kongres Stowarzyszeń Ligi Narodów. Praga (Rosspress). Senat czeski uchwalił kredyt w sumie 250.000 kr. czeskich, przeznaczony na wydatki połączone ze zwołaniem w Pradze międzynarodowego kongresu stowarzyszeń Ligi Narodów.

Wrażenia Nansena. Praga (Rosspresss) Radio sowieckie donosi: W gub. Saratowskiej Nansen zwiedził szereg wsi. Chłopi miejscowi żywią się resztkami słomy, którą rozcierają na mąkę wraz z dębową korą. W wielu izbach chłopskich znajdowano trupy ludzi zmarłych z wyczerpania, lub umierających.

Konkurs ??? rozstrzygnięty

Z pośród wielu odpowiedzi nadesłanych do redakcji w odpowiedzi na ogłoszony konkurs, uznać należy za trafną jedynie odpowiedź p. **W. Kijewo.**

Niektórzy z pośród czytelników nadesłali obszerniejszą odpowiedź, próbując rozwiązać tragiczną zagadkę. Zbiegło się kilka hypotez, iż odegrała tu rolę małpa tresowana, jako morderca Brendy i jej braci, Tregennis'ów wskazywano dr Stendale. Niektóre uwagi były pełne pomysłu i trafności.

W czasie najbliższym redakcja dziennika ogłosi szereg nowych niezwykle ciekawych konkursów z nagrodami pieniężnemi.

1 STYCZEŃ 1 NIEDZIELA	Dziś Nowy Rok 1922. Wschód słońca o g. 8.35 Zachód „ g. 4.44 Wschód księż. 18.42 r. Zachód „ g. 6.19 w. Długość dnia g. 8.07 Ubyło dnia g. 8.20

Osobiste. Wczoraj powrócił z Warszawy prezydent miasta, p. B. Szymański.

Pożyczka 19 miljonów dla miasta. Dzięki staraniom prezydenta miasta p. B. Szymańskiego związek uprawnionych miast Polskich zawarł z rządem przeznaczył pożyczkę dla miasta Białegostoku w wysokości 19 miljonów. Pożyczkę tą zyrowali miejscowi większi fabrykanci.

Poczta dziś nieczynna. Z powodu świąt Nowego Roku, poczta dziś cały dzień jest nieczynna.

Dzieci na wychowanie do Francji i Belgji. Rosyjski Czerwony Krzyż w Warszawie zawiadamia Miejscowy Komitet Prowoslawny, aby zarejestrował niezamożnych rodziców, niemających środków na wychowanie swych dzieci i sierot, które będą wysłane na wychowanie do rodzin i instytucji dobroczynnych Francji i Belgji.

Dla czego staniało. Dziwne zjawisko: papierosy Szereszewskiego „Dolce" niedawno sprzedawane po 300 mk. sprzedają obecnie po 240 mk. lecz jak widać są to już nie te same papierosy nie gorsze co się odezwa w palenia. Również papieros jest cieńszy i gęstnie co chwila.

Matka zadusiła swe dziecko. Jadwiga Mardaslewicz, lat 23, mieszkanka m. Zabłudowja pow. Białostockiego dnia 28 bm. włożyła swe nieślubne, nowonarodzone dziecko płci żeńskiej do skrzyni, i tę zaś zamknęła do szopy. Przy badaniu okazało się, że dziecko urodziło się nieżywe. Przy porodach nie było nikogo. Trup dziecka leżał w skrzyni twarzą i zaciętą krwią do góry; znalezione łodyżki pokazują, że dziecko zostało zaduszone przez matkę.

Koncert akademicki. Koło akademików Białostockich urządza dnia 5 stycznia koncert i bal w sali Ogniska.

Masło potaniało. Ostatnio staniało masło, przeszło o 200 mk. na funcie. Jest to następstwem otrzymania w mieści znacznych transportów masła z Danji, które sprzedają po 800 mk. za funt.

(m) **Ryż.** Ostatnimi czasy przybyło do miasta wiele ryżu, ceny jednakże są wygórowane.

Związek kupców. Istniejący w Warszawie związek kupców sam prowadzi walkę z wyzyskiem i spekulacją i skutecznie obniża ceny. Oczekujemy podjęcia takiejże akcji przez utworzony w Białymstoku Związek Kupców.

Skandaliczne opóźnienie listów. Niejednokrotnie czytaliśmy iż listy z zagranicy nie dochodzą w oznaczonym czasie.

Ale u nas w kraju jeszcze gorsze są opóźnienia, ponieważ w miejscu przychodzą listy po dwa tygodniach. Rozesłane do wiosek przez urzędy, gminy, leżą tam i nikt się nie troszczy dla, aby je rozesłać do miejsc przeznaczenia. Prawie wszystkie gminy niedoręczają poczty, która leży po kilka tygodni, a następnie wrzuca się ją do kosza.

P. Leon Cygan, znany na granicie białostockim muzyk, otrzymał z Kancelarji Cywilnej Naczelnika Państwa pismo z podziękowaniem za złożony przez niego i poświęcony Naczelnikowi Państwa w dniu 21 sierpnia marsz „Flota Białegostoka". Marsz ten został wykonany podczas przyjęcia Naczelnika Państwa w Białymstoku na popisie footbalowym w koszarach 42 p.p.

Odezwy komunistyczne kolportowane są stale i niestradzenie. Ostatnio dostarczono nam do redakcji odezwę podpisaną przez Związek młodzieży komunistycznej w Polsce. Nie żałują ani farby drukarskiej ani papieru.

Restauracje dziś otwarte. (m) Dziś wszystkie cukernie i restauracje będą otwarte jak w niedzielę.

Kina trzy razy tygodniowo. (m) Jak nam donoszą miejscowe kina z powodu olbrzymich wydatków za światło, obrazy, muzykę a przeważnie dużych podatków państwowych i miejskich i małego dochodu postanowili demonstrować obrazy w kinach tylko 3 razy tygodniowo.

W poniedziałki, wtorki i środy kina będą zamknięte, co pozbawi ludność cywilną możliwości rozrywki.

W Warszawie powstał związek obrony interesów właścicieli kino-teatrów świetlnych, do którego będą należeć również nasze kina białostockie. Niestety stosunek do kin władz zarówno administracyjnych, jak i państwowych nie jest absolutnie unormowany jakiemiś przepisami prawnymi i często schodzi na tory samowoli, która uniemożliwia kinom egzystencję.

Nad tą sprawą zastanowimy się kiedyindziej obszerniej.

Opryszki. (m) Przy Rynku Kościuszki grasuje para opryszków, okradających przechodniów w następujący sposób. Oszust chowa się w bramie i podrzuca portmonetkę. Łatwowierni podnoszą, lecz w tem z bramy wyskakuje oszust I, żądając podziału, rewiduje przechodnia i zabiera mu jego własne pieniądze.

Wypadek taki miał miejsce onegdaj, gdzie właścicielowi z Bielska, Chmielewskiemu, wyciągnięto 7000 mk, utargowanych za drzewo.

Białostoczanie w Niemczech. (m) W zakakiegłym wielu Białostoczan, przeważnie młodych ludzi, wyjechało do Niemiec, szukać szczęścia. Lecz jak widać nadzieje ich zawiodły i żadnej pracy nie znaleźli. Liczba bezrobotnych Białostoczan doszła do kilkuset i utworzono Komitet Pomocy Białostoczanom.

Przez kilka miesięcy Komitet udzielał zapomogi bezrobotnym. Obecnie z powodu panującego kryzysu Komitet żadnej pomocy już nie udziela. Pozbawieni zasiłku czynią starania o powrót do kraju.

Ofiary. Ognisko Zw. Pol. Naczy. Szkół Powszech. w Białymstoku 25.000 mk. na powracających z Rosji.

Zatrzymanie przemytnika. (m) Władze pograniczne w Grajewie zatrzymały przemytnika Białostockiego, Chaima Lonca, usiłującego przewieść większą ilość sacharyny z Niemiec. Lanez systematycznie zajmuje się przemytnictwem.

Tygodnik o Białymstoku w Ameryce. (m) Białostocki Komitet Ratunkowy (Relief Komite) w New-Jorku, wydał obecnie tygodnik poświęcony sprawom Białegostoku i pismo to wkótce ukaże się u nas.

Wyjmowanie dolarów. (m) Coraz częściej zdarzają się wypadki wyjmowania dolarów z listów amerykańskich. Onegdaj Mejer Stolin otrzymał z Ameryki list, w którym ma dołączoną. Iż włożono do tegoż listu banknot 10 dolarowy, który jednak adresat nie znalazł. Wczoraj zaś otrzymał Aron Stendrowicz list, w którym nadmieniono o przesyłce 5 dolarów — i również ich nie otrzymał.

Może dolary wyciąga poczta w Ameryce?

Do wiadomości emigrantów. (m) Komitet Amerykański podaje do wiadomości, iż „nifidavid" wystane od krewnych z Ameryki będą wtedy ważne, o ile są podjęte nie później niż w 1920 roku i o ile krewny zamieszkuje dwa lata temu jest nie mniej niż 5 lat w Ameryce.

Ograniczona norma emigracji. (m) Biuro emigracyjne „Trest" podaje do wiadomości, iż norma emigracyjna z Polski, Węgier, Rumunji i Czech jest już zapełnione i Stany Zjednoczone więcej emigrantów z Państw tych nie przyjmują.

Z Polski emigrować mogą tylko mieszkańcy Kresów.

Epidemja. (m) Za ostatnie cztery dni zanotowano przeszło 15 wypadków tyfusu.

Zwalczajcie zarazę. (m) Zdarzają się wypadki zetknięcia chorób zakaźnych, wskutek czego zaraża się cała rodzina chorego.

Obowiązkiem każdego jest natychmiast donieść o wypadku choroby.

Proklamacje Komunistyczne. (m) Onegdaj rozrzucono po mieście proklamacje Związku młodzieży Komunistycznej, drukowane w Warszawie. Jedną taką proklamację znaleziono na podwórzu redakcji.

Opóźnienie pieniędzy z Ameryki. (m) Pieniądze i czeki przesłane z Ameryki, nadchodzą ze znacznem opóźnieniem również za długo bywają zatrzymywane w Warszawie. Listy z zawiadomieniem o przesyłce pieniędzy nadchodzą znacznie wcześniej.

Handel z Rosją. (m) W celu nawiązania stosunków handlowych z Rosją wyjechało do Rosji wielu kupców z Łodzi Warszawy i Tomaszowa. A przemysł Białostocki nikogo nie wyszle?

Przekazy pocztowe. (m) Według rozporządzenia Ministerstwa Poczt i Telegrafów, Dyrekcje Pocztowe mają same prawo wyznaczyć opłatę za dostarczenie przekazów pocztowych, adresatom.

Do „Wniesztorgu" w Warszawie (m) Do przebywającej w Warszawie delegacji handlowej sowieckiej „Wniesztorgu" wyjechało kilka przedstawicieli przemysłu Białostockiego, celem zapoznania się i nawiązania stosunków handlowych.

Aresztowanie (m) Za usiłowanie kradzieży świni policja aresztowała 28 bm. Milerskiego Ignacego, przy którym znaleziono narzędzia do tamowania krwi, 2 noże i worek.

Dnia 20 b. m. zrana zatrzymano M. Kotona, za brak dokumentów.

27 b. m. ze składu handlowego przy ul. Fabrycznej róg Więziennej, skradziono 20 radów wełny białej wartości 250.000 mk.

Przechodzącemu wczoraj ul. Rynek Kościuszki Antoniemu Kleśniowi skradziono z kieszeni portmonetkę z 4000 mk.

POPIERAJMY PRZEMYSŁ POLSKI.

Rozmaitości.

Kochliwa niewiasta.

Sąd w Chicago osądził na więzienie p. Dreklerową, która miała jednocześnie 14 mężów.

Dzielna dziewczyna.

W Chicago trzech bandytów usiłowało wciągnąć do samochodu 16 letnią Józefinę Baron, Polkę. Dziewczyna jednak rozpoczęła z drabami tak energiczną walkę, że ci zaniechali swego nikczemnego zamiaru i odjechali z podbitemi oczami i pokrwawionymi nosami. Jeden z bandytów rzucił na jej głowę paltot. Dziewczyna go rozdarła, a drab dostał pięścią w oko. Na pomoc bandycie przybył drugi drab, lecz dziewczyna kopnęła go tak silnie, iż ten się przewrócił na chodnik. Trzeci nikczemnik przystawił jej do boku rewolwer. Dziewczyna jednak nie straciła ducha. Szybkim ruchem ręki wytrąciła bandycie rewolwer i uderzyła pięścią w nos drapa. Na pomoc Józefinie przybiegł mężczyzna, lecz draby już mieli porządną nauczkę i szybko zmykali w swym samochodzie. „Nie tak łatwo mnie zerwać"—rzekła z uśmiechem Józefina.

Kino „Modern" Dziś! Tancerka Barbaryna 771

CZYTAJ!

107 mórg dobrej ziemi z pełnym żywym i martwym inwentarzem, ładne zabudowania, z powodu nagłego wyjazdu za bezcen do sprzedania. Wiadomość w redakcji „N. Dziennika Białostockiego".

Administracja „N. Dziennika Białostockiego" uprasza zamiejscowych prenumeratorów o niezwłoczne nadesłanie pocztą zaległej prenumeraty i odnowienie takowej na miesiąc styczeń.

Ogłaszajcie się w „Dz. Białostockim"

Bibljografja.

Ilustrowany przewodnik po Warszawie.

Nakładem Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Warszawie wyszedł obecnie, zapowiadany od dłuższego czasu, wcale obszerny i bardzo szczegółowy Przewodnik po Warszawie, opracowany przez d-ra Mieczysława Orłowicza, prezesa Oddziału Warszawskiego P. T. K. Jest to książka o 216 stronach druku petitem, formatu dogodnego dla noszenia jej w kieszeni przy zwiedzaniu miasta, wydana na dobrym papierze i bogato ilustrowana fotografjami wziętemi ze zbiorów Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, a wykonanemi przez szereg dobrych fotografów amatorów, jak powszechnie znany prof. Jan Bułhak.

Pocztowe mają same prawo wyznaczyć opłatę za dostarczenie przekazów pocztowych, adresatom.

Do „Wniesztorgu" w Warszawie (m) Do przebywającej w Warszawie delegacji handlowej sowieckiej „Wniesztorgu" wyjechało kilka przedstawicieli przemysłu Białostockiego, celem zapoznania się i nawiązania stosunków handlowych.

Aresztowanie (m) Za usiłowanie kradzieży świni policja aresztowała 28 bm. Milerskiego Ignacego, przy którym znaleziono narzędzia do tamowania krwi, 2 noże i worek.

Dnia 20 b. m. zrana zatrzymano M. Kotona, za brak dokumentów.

27 b. m. ze składu handlowego przy ul. Fabrycznej róg Więziennej, skradziono 20 radów wełny białej wartości 250.000 mk.

Przechodzącemu wczoraj ul. Rynek Kościuszki Antoniemu Kleśniowi skradziono z kieszeni portmonetkę z 4000 mk.

POPIERAJMY PRZEMYSŁ POLSKI.

Rozmaitości.

Kochliwa niewiasta.

Sąd w Chicago osądził na więzienie p. Dreklerową, która miała jednocześnie 14 mężów.

Dzielna dziewczyna.

W Chicago trzech bandytów usiłowało wciągnąć do samochodu 16 letnią Józefinę Baron, Polkę. Dziewczyna jednak rozpoczęła z drabami tak energiczną walkę, że ci zaniechali swego nikczemnego zamiaru i odjechali z podbitemi oczami i pokrwawionymi nosami. Jeden z bandytów rzucił na jej głowę paltot. Dziewczyna go rozdarła, a drab dostał pięścią w oko. Na pomoc bandycie przybył drugi drab, lecz dziewczyna kopnęła go tak silnie, iż ten się przewrócił na chodnik. Trzeci nikczemnik przystawił jej do boku rewolwer. Dziewczyna jednak nie straciła ducha. Szybkim ruchem ręki wytrąciła bandycie rewolwer i uderzyła pięścią w nos drapa. Na pomoc Józefinie przybiegł mężczyzna, lecz draby już mieli porządną nauczkę i szybko zmykali w swym samochodzie. „Nie tak łatwo mnie zerwać"—rzekła z uśmiechem Józefina.

z Wilna i inni. W części ogólnej daje dr. Orłowicz szereg adresów instytucji publicznych i prywatnych potrzebnych przy zwiedzaniu Warszawy, następnie zarys dziejów miasta i zwięzłe wiadomości statystyczne. Część szczegółowa daje opis miasta w kilkunastu ustępach ugrupowanych według dzielnic. Osobny ustęp o 50 stronach druku poświęcony jest okolicom Warszawy. Dla ułatwienia orjentacji dodany jest nietylko kolorowy plan Warszawy, uwzględniający ostatnie zmiany nazw ulic, ale także kolorowa mapa okolic Warszawy.

INFORMATOR Przemysłowo-handlowy m. wojew. Białegostoku.

Rękawiczki, obuwie i skóry.

Pracownia wykwintnych rękawiczek p. I. Zygmunt Schiele w Warszawie, Grzybowska 60—Hart i detal.

Szewc Samiłowski, Lipowa 16, Magazyn obuwia. Ceny zniżone od 10—30 proc.

Białostocka Hurtownia Skór ul. Kilińskiego Nr. 9. Poleca skóry podeszwowe, chromowe, towar handlowy, glemzy, lakiery.

Apteki i Laboratorja.

Apteka Kuryckiego, Sienkiewicza 34. Cytronerwin—Kuryckiego najlepszy środek od bólu głowy. Analizy medyczne (moczu i t. d.)

Technika i elektryczność.

R. Godycki-Ćwirko i S-ka, Oddział Białystok, Rynek Kościuszki № 15, polecają po cenach fabrycznych: lampki elektryczne, silniki, maszyny, pompy, armaturę, blachę mosiężną i miedzianą, okucia do drzwi i okien, materjały budowlane.

Domy Handlowe.

Dom Handlowy Bronisław Perłowski ul. Lipowa Nr. 6, piętro. Poleca po cenach konkurencyjnych manufakturę, wszelkie artykuły spożywczo-kolonjalne. Naczynia kuchenne, żelazne emaliowane, obuwie męskie, damskie, dziecinne. Skóry podeszwiane miękkie. Wielki wybór wyrobów szklanych. Hurt—Detal.

Dom handlowy Mieczysław Zagajski. Oddział w Białymstoku, Kolejowa 20. Tel 206, poleca koks Górnośląsk. Zabrze, bryklety węglowe, wapno Kieleckie, cement, gips, papę dachowa, oraz wszelkie materjały budowlane.

Największy wybór i najtańsze ceny sukna i manufaktury M. Kowalski, Rynek Kościuszki 32 p. Telef. 178.

Chrześcijański Dom Handlowo Komisowy „ROZWÓJ", Sienkiewicza 2, I piętro, tel. 198. Posiada na składzie: wódki, wina, likiery, oraz mączkę cukrową, sól, sery szwajcarskie i wielejnych towarów po świątecznych cenach zniżonych.

Restauracje.

Restauracja „Ryc" w hotelu „Ryc" poleca na święta wina i wódki. Flaki w niedzielę i czwartki. Codziennie koncerty trjo.

Sklepy Komisowe.

Sklep Komisowy Bolesław Połopowicz i A. Perelstein ul. Sienkiewicza № 27. Kupno i sprzedaż okazyjna biżuterji, różnych futer, dywanów, instrumentów muzycznych, mebli, sprzętów domowych, ubrań, obuwia i t. d., jak własnych tak i przyjętych w komis. Płaci najwyższe ceny. Ceny przedmiotów własnych, pozostających na składzie, została zniżona o 50 proc.

Ryby.

Związek Producentów Ryb, Oddział w Białymstoku. Biura ul. Kilińskiego № 8. Hurtowa i detaliczna sprzedaż ryb żywych, śródlądowych, morskich, wędzonych i t. p. Sprzedaż na Rynku Rybnym i w magazynie przy ul. Podleśnej № 2.

Cukry, czekolady, marmelady.

Klaciulen" w z. Łomżyńskiej. Fabryka cukrów, czekolady, marmelady i przetworów owocowych. Przedstawicielstwo na Białystok ul. Kilińskiego № 8. M. Majewski.

Kooperatywy, hurtownie.

Hurtownia Chrześcijańskiego Zrzeszenia Kupców, ul. Warszawska 5. Wielki wybór towarów kolonjalnych.

Spółdzielnia Rolniczo-handlowa na wojew. Białostockie, ul. Pałacowa 2, tel. 130. Zboże, nasiona, maszyny, narzędzia rolnicze, metale, wyr. żelazne, mat. budowlane, art. spożywcze.

Biura transportowe.

„Peltsat" Polsko-Bałtyckie T-wo Handlowe i Transportowe Oddział w Białymstoku, ul. Sienkiewicza 3, tel. 202. Transportowanie ładunków morzem i lądem, finansowanie operacji handlowych, zaliczki pod transporty i inkasa, asekuracje. Składy główne Składy główne we własnym domu przy ul. S. Rocha 3 pomocnicze Sienkiewicza 5 i Nowy-Świat 6.

Hanzapol — Powszechne Towarzystwo Transportów i Żeglugi Sp. z ogran. odp. Oddział w Białymstoku, ul. Sienkiewicza 34, Tel. 112.

Materjały piśmienne.

G. Gerszuni, ul. Bazarna 28. Skład papieru i mater. piśmiennych.

Wina wódki.

Jakób Lifszyc. Wina owocowe. Skład win i wódek, Rynek Kościuszki № 11.

Józef Łukaczewski, Hurtowy skład: win, wódek i likierów. Róg Cieldowej, ul. Żydowska 13.

M. Grudzki Rynek Kościuszki 33. Skład hurtowy: Sienkiewicza 7 w podwórzu. — Wina, wódki i likiery Poznańskie i krajowe oraz winna wódka i wina starej, znakomitej Firmy **N. L. Szustowa.**

Galanterja i mody.

W. Młoduszewski. Kościuszki, 3 poleca na gwiazdkę suknie, palta bieliznę i różną galanterję. Zniżka 50 proc.

„Bałtija", pracownia sukien przy ul. Warszawskiej № 30, m. 3.

Magazyn damskich ubrań A. Kołkowskiej, ul. Rynek Kościuszki № 3. Poleca suknie, palta, bluzki, spódnice, fartuchy.

Księgarnie.

Księgarnia „Św. Kazimierza", Rynek Kościuszki 9. Podręczniki, dzieła naukowe i literackie, mapy

Księgarnia Nauczycielska S-ka z o. o. ul. Sienkiewicza 21. Poleca: Podręczniki, dzieła naukowe, literackie, społeczne techniczne rolnicze, muzyczne, papier, zeszyty przyb. i mat. pism. księgi buchalter. i t.d. Hurt i detal.

Wyroby żelazne.

T. Słobodzki i Bw. Arciszewski (dawn. J. Szapiro, firma egz. od 1843 r.), Rynek Kościuszki Nr. 4, telef. 307. Żelazo, blacha, gwoździe i artyk. techn. budowlane. Uwaga! Ekonomja drzewa o połowę: piece przenośne, kuchenne i okrągłe. Ceny przystępne.

„Ostrówek" Łochów. Odlewnia żelaza i fabryka maszyn. Dział maszyn i narzędzi rolniczych. Jeneralny przedstawiciel na obwód Białostocki p. Juljan Lemberg Skład i kantor: Sienkiewicza 34 (u T-wa Hanzapol).

Krawcy.

Pierwszorzędna chrześcijańska pracownia ubrania wojskowego i cywilnego Cechowanego majstra **Michała Malinowskiego.** Przyjmuje obstalunki na płaszcze i frencze wojskowe, oraz palta, kostjumy futra, surduty, smokingi cywilne i bekleszę z materjałów własnych i pp. klijentów za wykwitne i sumienne wykonanie robót wielki złoty medal, Warszawa 1910 r. i krzyż honorowy, Neapol 1913 r. Białystok, ul. Lipowa dom Puchalskiego (naprzeciwko Soboru). Obstalunki wykonywują się sumiennie i punktualnie.

M. Kryszta, krawiec męski, Sienkiewicza 3, wykonuje obstalunki ze swoich zagranicznych i krajowych materjałów, według najnowszych fasonów. Wykonanie pierwszorzędne.

Nafta.

Towarzystwo Oleum Warszawska 4. Hurtownia Nafty w wolnym handlu, Świec, Parafiny, Benzyny, różnych Olei, Smarów oraz TOVOTE

Dziś po raz ostatni — Monumentalny jednoserjowy obraz — Dziś po raz ostatni

„APOLLO" Sienkiewicza 22

BOB JOHNSON

Pogromca z cyrku Hagenbecka

Niedoścignionym w technice obraz kinem. tagr. w 6 ciu wielkich częściach

Nad program: Obchód ku uczczeniu ofiar zamordowanych podczas inwazji bolszewickiej w Białymstoku

Zdjęcia kinematograficzne staraniem red. „Dziennika Białostockiego"

Kino „MODERN"

Pod względem techniki film ten prześciga wszelkie dotąd widziane sensacje.

Dziś po raz ostatni

JEŹDZIEC BEZ GŁOWY

w roli głównej znakomity **Harry Peel**

Dziś 2 serja **Walka o testament** 6 aktów

Niewidziane dotychczas atrakcje cyrkowe **Walka z lwami** Niebywałe kurkotomne sztuki

---

DOKTOR M. Kanel

Specjalista od chorób wenerycznych, skórnych i słoneczn. Przyjmuje od 5—8 Dzieciokobiet od 3—4 osobne wejście ul. Sienkiewicza 37. 3374. PARTER 26—18

Gdzie nabyć można „N. Dziennik Białostocki"???

4690

w Piwiarni p. Krauze ul. Antoniukowska 1.	w Sklepie spożywczym p. Makarewicza ul. Sto Jańska 2.	w Zakładzie rymarskim p. Łukaszewicza— ul. Mickiewicza 31.	u p. Żiborowskiego ul. Sosnowa 80	w zakładzie fryzjerskim p. Kwiecińskiego ul. Mickiewicza 17.	w zakładzie fryzjerskim p. K. Kobylińskiego ul. Kolejowa 16.

Światło elektryczne może mieć każdy

za pomocą agregatów benzynowo-elektrycznych.

Najtańszy i najpraktyczniejszy, bez fachowej obsługi sposób oświetlania dworów, willi, kinoteatrów, hoteli, stacji kolejowych, fabryk, koszar i innych budynków. Ceny fabryczne. Motor benzynowy jednocześnie służyć może jako siła pociągowa dla młocarni, pomp, sieczkarni, kieratów etc.

Różne typy i wielkości agregatów stale na składzie:

w firmie „ARGUS"

Warszawa, Sienkiewicza 14, telefon 191-55.

№ 4126a 3—3

Koncesjonowane przez M. S. W. i kaucjonowane

BIURO OGŁOSZEŃ

TEOFIL PIETRASZEK

Warszawa, Marszałkowska Nr. 115.

TELEFON 509-73.

PRZYJMUJE OGŁOSZENIA DO WSZYSTKICH PISM ŚWIATA

na warunkach najkorzystniejszych

4681 5—3

Dom Handlowy

St. Zieliński, Poznań, Działyńskich 8

poleca

mąkę żytnią i pszenną, zboże, oraz różne kasze w ładunkach wagonowych.

4711 1—1

KAMIENIE ŻÓŁCIOWE ZMIĘKCZA I USUWA BEZ BÓLU CHOLEKINAZA II Niemojewskiego ATAKI W ZUPEŁNOŚCI USTAJĄ

Objawy (początkowe). Ból w bokach i dołku podsercowym (idzie schodzą ciężebra). Pobolewania w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Uryna ciemna i mętna lub też bezbarwna jak woda. Język obłożony. Gorycz i kwas w ustach. Odbijania gazami. Objawy (podczas ataków). Wzdęcia i burczenie w kiszkach. Bole i zawroty głowy. W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie lewej—w pasie—krzyżu i sięga aż pod łopatki, wzdęcie brzucha, rozsadzenie żeber i parcia na kiszkę stolcową. Brak tchu oraz ból w plecach i kłucie pleciowej (na przestrzał). Niekiedy wymioty żółcią, dreszcze, silne poty, żółtaczka.

Bliższych informacji udziela: Aptekarz- fizjolog H. NIEMOJEWSKI, Warszawa Nowy-Świat 18, m. 27 50—21

D-r NEUMARK

b. ordynator Piotrogrodzkiego Szpitala wenerycznego

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe (pęcherz—314), od 10-12 i od 5-8 pr. ul. Kilińskiego № 11 (b. Niemiecka.)

26—12 3021

Dr. M. Karpelson

Choroby weneryczne i skórne

Białystok Kilińskiego 8

przyjmuje od 9—1 i 4—7.

2311 26—21

DOKTÓR D. Kanel

Spec. chorób wenerycznych

Przyjmuje od 11-tej do 1-szej i od 5—7-ej wiecz. ulica Sienkiewicza 37. II piętro.

13—9 3928

№ 15 RESTAURACJA „BAR" № 15

ul. Sienkiewicza — ul. Sienkiewicza

Ceny poniżej oznaczone są obliczone z procentem za usługę.

MENU na 1/I 22 r.

I

Rosół z pasztecikiem — 60 mk.
Zupa pomidorowa.

II.

Sztuka mięsa z chrzanem — 150 mk.

III.

Rogo banane — 160 mk.
Sztufada z buraczkami — 160 mk.
Bułki kos. krem. — 160 mk.

IV.

Ciastka—Kawa.

4687 26—15

CHŁOPCY!

potrzebni.

Administracja „N. Dziennika Białostockiego"

Rynek-Kościuszki 1.

4571 8—8

Od kaszlu i przeziębienia używaj PASTYLKI NEO-VALDA

wyrobu

Laboratorjum Chemiczno-Farmaceutycznego Modliński i Krogulecki w Warszawie.

Sprzedają apteki i składy apteczne.

Jeżeli chcesz

smacznie i zdrowo zjeść spiesz nie zwlekając do restauracji **„BAR" ul. Sienkiewicza № 15 M. Wicka** przy hotelu Ostrowskiego.

„BAR" posiada kuchnię pierwszorzędną, oraz wielki wybór doskonałych wódek i likierów.

W czasie obiadów i kolacji przygrywa orkiestra smyczkowa od g. 1-ej do 4-ej i od g. 8-ej do 11-ej.

Ogrzewanie centralne. Oddzielne gabinety do dyspozycji.

„BAR" przyjmuje zamówienia wchodzące w zakres sztuki restauracyjnej.

4608 4—1

Fabryka Zabawek w Kielcach

Fabryka Cykorji „ŁABĘDŹ"

poczta Działoszyce, Wojew. Kieleckie

poleca

SWOJE WYROBY

4—1 2811

Dr. Leon Kryński

wznowił przyjęcia

spec. choroby **skórne, weneryczne** i chor. **dróg moczowych** (oświetlenie cewki i pęcherza) Lipowa 33 od 4—7 g.

4685 13—3

I Klijentom Swoim I

ŻYCZENIE NOWOROCZNE

Składa Firma

Z. WŁOSKI

Skład Apteczny i Fotograficzny **Sienkiewicza № 5** (obok Reklictwa).

4714 1—1

Stałym gościom Noworoczne życzenia składa

L. Zawadzki, Bałtmistrz, właściciel sali tańców przy ul. Lipowej, w domu Kaleckiego.

4718

Uwadze P. P. Lekarzy i Aptekarzy.

100% wyciąg jądrowy „SPERMIN ARS"

Stosuje się z powodzeniem przy następujących chorobach: przedwczesna starość, uwiąd starczy, niedomagania nerwowo-płciowe, hipochondrje, niedomagania nerwowe, choroby przemiany materji (cukromocz dnia), bóle podbiwczne głowy o przebiegu okresowym, ogólne osłabienie.

Dział Organo-Terapji Chemiczno farmaceutycznej fabryki **„ARS"**

Sprzedaż we wszystkich Aptecznych Kooperatywach i Składach aptecznych.

Skład główny w Tow. Akc. **I. E. SEGALL** w Wilnie

3888 4—4

Dr. Gurwicz

Specjalista od chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych

Powrócił i wznowił przyjęcia chorych od godz. 10—1 i 4—8 Białystok Lipowa 17.

4480 26—13

Dr. K. Ginzburg

Akuszerję i choroby kobiece

przyjmuje od 9—1—15—7

ul. Św. Rocha № 1.

132 1—12

DENTYSTA LEKARZ

J. Josem

przeprowadził się z mieszkania przy ul. Sienkiewicza № 4 na Warszawską № 7 (dom 3924 Trylinqowej) 78-48

Wykwintne rękawiczki hurt i detal ZYGMUNT SCHIELE

Warszawa, ul. Grzybowska 62

Ogłoszenia drobne.

Zgubiono kartę powołania wyd. w Białymstoku przez P. K. U. na imię Aleksandra Andrzejewskiego rocz. 1902 zam. we wsi Tatarówce pow. Białostockiego gm. Zabłudowskiej. 4698

Zgubiono paszport polski na imię Oleni Kaplan zam. w m. Grodnie pow. Białostockiego. 4700

Maszynistka rutynowana z kilkoletnią praktyką biurową poszukuje zajęcia. Wiadomość w Redakcji. 4709

Unieważniam zgubioną kartę powołania wyd. w Białymstoku przez P. K. U. na imię Dawida Lewita rocz. 1902 zam. przy ul. Ś-to Jańskiej № 2 4701

Zgubiono kartę odroczenia wyd. w Białsku na imię Berko Choc rocz. 1896, zam. we wsi Rogacze gm. Milejczyce pow. Bielskiego 4702

Zgubiono kartę powołania wyd. w Białsku na imię Lejzera Swornika rocz. 1896 zam. w m. Milejczycach pow. Bielskiego 4703

Zgubiono zaświadczenie wyd. przez Wójta gm. Lesinka pow. Bielskiego za № 217 na imię Likiera Juszczuka zam. we wsi Wygoda pow. Bielskiego 4705

Zgubiono zaświadczenie wyd. przez Wójta gm. Orla pow. Bielskiego na imię Zejdela Tofilowskiego zam. przy ul. Kabinkiej № 29 4706

Zgubiono paszport zagraniczny wyd. przez Starostwo Bielskie na imię Aiter—Lejbko Miedwied z Brańska 4704

Skradziono kartę powołania wyd. przez P. K. U. na imię Bolesław Jezerski rocz. 1898 zam. przy ul. Skorupskiej № 17 3461

Wydawca Antoni Mikiewicz. Polska Drukarnia w Białymstoku S-ka Akc., ul. Warszawska № 61. Redaktor Antoni Mikiewicz.